

GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7,
Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracji: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnośnieniem do domu Mk 120— Zamiejscowa Mk 135— Rękopisów Redakcja nie zwraca

Ogłoszenie: wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencyja prywatna Mk 6. — Nadesłane Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględniane.

Nr. 60. — Rok IV.

Kraków, piątek 4 marca 1921.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Odbudujmy dom rodzinny!

Kraków, 3 marca.

„Wynikiem wojny stało się „zwyrodnienie” cywilizacji nad barbarzyństwem, idealów nad brutalną siłą — i tak dalej i tak dalej”... Dużo się o tem mówi i zapewne nie bez racji z punktu widzenia, postawionego bardzo wysoko ponad szarą codzienną rzeczywistością. Na tem wysokim stanowisku rezonujemy; żyjemy zaś na szarym poziomie, gdzie na razie biją w oczy inne, wręcz odmienne następstwa wojny, o których nam tem więcej zapominąć nie wolno, że za to, co się dzieje blisko i bliżej, tam, gdzie ręką sięgnąć można, my sami będziemy odpowiedzialni. To jest nasz przyrodzony warsztat publicznej pracy.

Otóż jasną jest rzeczą, że w granicach dzisiejszej rzeczywistości wojna cofnęła cywilizację i zniszczyła jej bogaty i kosztowny dorobek. Nie tylko dziełaręk ludzkich, — wsie, miasta, drogi żelazne i środki komunikacji, zbiory i zabytki historii i sztuki, fabryki i warsztaty, lecz wiele skarbów moralnej natury zaprzepaściło się w jej odmęcie. Ginęli ludzie; między nimi wiele najdzielniejszych, najszlachetniejszych, najmędrzych, niezawodnie znacznie więcej, niż tych innych, przeciętnych i pospolitych, bo wiadomo, że — najwyżej — cenią swoje życie i najczujniej go strzegą ci, których życie najmniej jest warte, bo służy tylko własnym, samolubnym celom. Dźwięnią postępu i kultury jest człowiek, jego cnoty, zdolności, energia, jego twórcza działalność. Dla szybkiej odbudowy cywilizacji, dla powetowania strat wojennych — brakuje ludzi. Brakuje ich na każdym polu, a są to braki ilościowe i jakościowe; jest ich mniej, niż trzeba, a ci, co są, nie odpowiadają ogromnym zadaniom, jakie powojenna odbudowa narzuca. Daje się to odczuć we wszystkich krajach, które przeszły przez wojnę, a u nas więcej, niż gdziekolwiek, bo my nie cztery, ani sześć lat wojny, lecz sto lat niewoli odrobiliśmy i powetować musimy. Mamy tedy robotę dziesięć razy większą i bardziej się z nią spieszyć potrzebujemy.

Siostrunki, jakie się wytworzyły po wojnie, bynajmniej jej nie ułatwiają.

Wobec tego, co powiedziano poprzednio, do najważniejszych podstawowych zadań należąć powinno jak najtroskliwsze hodowanie nowych pokoleń, zdrowych, dzielnych, mądrych, szlachetnych, pracowitych, zdolnych dźwignąć kraj z popiołów i ruin, a wznieść w nim nowe, bujne i piękne życie.

Zdawałoby się, że niema nic łatwiejszego, niż w dobie takiej, jak obecna, wzbudzić w ludziach zapał do zadań wychowawczych, rozniecając tkwiące w każdej zdrowej naturze ludzkiej instynkty rodzicielskie. Przecież takie mnóstwo rodzin było rozprószonych, rozbitych! Przecież wśród nieustającej tęsknoty i trwogi o najdroższych i najbliższych musiały się rozplomić do białego żaru miłość i cześć dla domowego ogniska, oraz pragnienie szczęścia domowego, określonego w tych słowach poety: „Błogosławiony żywot w cichym, własnym domu!”

We Francji, dla której zagadnienie ludności było już i przed wojną kwestją ważną i niepokojącą, a teraz stało się palącą, podnoszą się coraz częściej głosy, że należy wszelkimi siłami propagować i szerzyć kult rodziny. Nie przez żadne zarządzenia prawodawcze, ani ulgi podatkowe, lecz przez rozwijanie i uszlachetnianie przyrodzonych a głębokich instynktów ludzkich, miłości dzieci, pragnienia pociechy z potomstwa, przywiązania do ognisk domowych i rozkoszy rodzinnych, — zwalczyć Francya plagę swej bezpłodności.

Po nieudanych ruchach strajkowych.

Przed ostateczną likwidacją strajku kolejowego.

Warszawa. (Tel. M.) „Naród” donosi, że według informacji, otrzymanych przez redakcję, likwidacji strajku można oczekiwać jeszcze w dniu dzisiejszym.

Konferencja posłów socjalistycznych.

Warszawa. (Tel. M.) Posłowie socjalistyczni Moraczewski i Żuławski konferowali w imieniu związków zawodowych w sprawie likwidacji strajku. Konferencja nie wydała jednakże rezultatów pozytywnych, głównym bowiem skopułem była sprawa następstw dla strajkujących. Mimo to w kołach sejmowych rośnie nastrój optymistyczny, który zapowiada rychłą likwidację strajku.

Niema ograniczenia ruchu kolejowego.

Warszawa. (Tel. M.) Ministerium kolei przesyła wiadomościom prasy warszawskiej, jakoby ruch osobowy na kolejach państwowych miał być o północy z drugiego na 3 bm, ograniczony.

Fiasko usiłowań strajkowych na prowincji.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerium spraw wewnętrznych komunikuje: Unieszone w nr. 55. „Robotnika” z dnia 2 marca b. r. wiadomości pod rubryką „na prowincji” w odnośnej swojej części zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości. Np. w Zagłębiu Dąbrowskim miały być rzekomo nieczynne wszystkie kopalnie, tymczasem odwrotnie, przerwa w pracy miała charakter częściowy. Wiadomości „Robotnika” z Białego Stoku i Siedlec nie odpowiadają w żadnej mierze prawdzie. Mianowicie wbrew twierdzeniu pisma o tem, że w Białymstoku stanęły wszystkie fabryki, ani w Białymstoku, ani w całym województwie białostockim strajk żadnego powodzenia nie doznał. Tak samo jak w Siedlcach nie notowano wypadku strajku. Strajk na kolei został przerwany o g. 7 rano 28 z. m. W Radomiu strajk powodzenia nie miał. W Lublinie dnia 1 marca wszystkie fabryki, oprócz Moitza i gazowni, podjęły pracę. Obecnie strajku ani w Lublinie, ani w województwie niema. Również absolutnie nie odpowiadają prawdzie wiadomości „Robotnika” z Łodzi i Pabjanic, gdyż cały czas na terenie województwa łódzkiego, oraz miasta Łodzi nigdzie strajk się nie powiódł. Przerwy w pracach wielkich fabryk i zakładach użyteczności publicznej miejsca nie miały. Wiadomości o strajku dozorców więziennych w Warszawie również nie są prawdziwe.

Wszystkie dzienniki w Warszawie wychodzą.

Warszawa. (PAT) Późnym wieczorem pracownicy drukarscy postanowili przystąpić do pracy. Dzisiaj wyszły wszystkie dzienniki warszawskie.

Wiemy wszyscy, że wśród wojennego zamętu upadły i cnoty rodzinne. Podobno oprócz wielu innych „ogonków”, widywanych na ulicach miast, tworzyły się „ogonki” i w konsystorzach, tyle par małżeńskich starało się o rozwód. Na szczęście i w kancelarych kościelnych powtarzało się to samo zjawisko, bo ludzie, — przynajmniej u nas w Polsce, — nie stonają od ślubnego kobierca, ci zwłaszcza, co wracają z frontu, tęsknią za cichym szczęściem domowym.

Śmiało powiedzieć można, że na wiele, bardzo wiele objawów zepsucia, zdziczenia fizycznego i moralnego upadku, najlepszym środkiem uzdrawiającym, a przynajmniej zapobiegaw-

Ruch przeciwstrajkowy wśród kolejarzy

Warszawa. (PAT) Przedstawiciele zjednoczenia zawodowego polskich pracowników kolejowych w Tczewie i Bydgoszczy zawiadomili ministerstwo kolejowe telegraficznie w imieniu 5-ciu tysięcy pracowników, że oddają się bez zastężeń na usługi państwa i dyrekcji kolejowej. Pracownicy węzła Baranowickiego zaprotestowali przeciwko strajkowi i oświadczyli, że strajku nigdy nie podtrzymywali. Zarząd główny związku maszynistów polskich protestuje i polęcia z całą stanowczością strajk w obecnej krytycznej dla państwa chwili i wzywają w imię solidarności wszystkich maszynistów w całej Polsce do pracy. Przedstawiciele kół kolejowych zjednoczenia narodowego polskiego związku kolejarzy oraz poszczególnych urzędów z całego obwodu inspektoratu Grudziądzkiego i dyrekcji gdańskiej, jak najenergiczniej potępiają strajk kolejowy, żądając bezwzględnego ukarania agitatorów.

Wczoraj w godzinach popołudniowych uruchomiono ruch tramwajowy, przez pracowników tramwajowych.

Sprawa militaryzacji kolei i sądów doraznych w komisji sejmowej.

(PAT) Warszawa, 2 marca.

Komisja prawnicza łącznie z komisją komunikacyjną obradowała nad sprawą militaryzacji kolei poddania strejkujących kolejarzy pod rygor wojskowy sądów doraznych. Przewodniczył poseł dr Z. Marek. Z ramienia wojskowości brał udział generałowie Krzemiński i Norwid-Neugebauer. Sprawozdawca poseł dr Cwikowski przedłożył referat stwierdzający, że zarządzenia rządu w przedmiocie militaryzacji kolei i sądownictwa doraznego na kolejach są oparte na prawnych podstawach. Po szerokiej i wyczerpującej dyskusji, w której brał udział przedstawiciel wszystkich ugrupowań sejmowych, większość komisji przyniła się do wywodów posła dra Cwikowskiego i uchwaliła odnośną proponowaną przez niego rezolucję. W mniejszości pozostał wniosek posła Rąpcy, który domagał się od rządu cofnięcia militaryzacji i sądów doraznych na kolejach, ze względu na to, że strejk faktycznie już się skończył.

Niemcy kują swoje żelazo.

Warszawa. (PAT) Wiadomości otrzymane z Zagłębia Dąbrowskiego późnym wieczorem dnia 1 marca głoszą, iż nastrój strajkowy uległ ostatecznemu przełamaniu. Podjęcie pracy zapowiedziano wszędzie na dzień 2 marca. Wszędzie ganuje spokój i porządek. Takie same wiadomości nadchodzą z całego kraju. Prasa niemiecka na G. Śląsku usiłuje skorzystać z rozgłosu strajkowego dla swoich celów i rozdmuchać wypadki, alarmując, że całe nasze życie gospodarcze

czym byłoby jak najskwapliwsze i najpowszechniejsze zakładanie ognisk rodzinnych z silnym pragnieniem szukania i stwarzania w nich szczęścia.

Tymczasem jednak zewnętrzne warunki stawiają temu dążeniu nieprzełamane zapory.

Nie jest to bynajmniej tylko jakieś zewnętrzne podobieństwo dźwięku, lecz wyraz bardzo ścisłego związku, kiedy się mówi o „domu” lub „ognisku” rodzinnym, myśląc wogóle o związku rodzinnym. Niema rodzinnego życia bez domu i bez ogniska. Węzły przywiązania, zaufania, nawyknięcia, nie tworzą się na ulicy, w ciągłych wędrówkach i ciągłej krzątaninie wśród cizby obcych i nieznanomych. Wycho-

wywać dzieci to nie znaczy napominać, karać, nagradzać, posyłać do szkoły, płacić wpisy, — lecz stworzyć im odpowiedni tryb życia w własnym, najbliższym świecie, od złych wpływów odrodzonym, a wypiętym myślami, uczuciami, zwyczajami, które im w drugą naturę przejść mają. Ten świat rodzinny musi mieć i zewnętrzne warunki takie, aby można się do niego przywiązać i czuć się w nim szczęśliwym. Musi to być dom, własne cztery ściany, w których można swe najosobistsze rozkosze i troski, nadzieje i trwogi — zamknąć przed natrętnym okiem ludzi obcych, ciekawych, czy obojętnych. Każdy człowiek, o trochę bardziej rozwiniętym życiu duchowym, prosto człowiek, posiadający jaką taką kulturę uczuć, — musi mieć jakieś schronisko, w którym jest u siebie, wraz ze swymi najbliższymi istotami. Tylko w takim zacisznym ognisku rodzinnym może się istota ludzka rozwijać normalnie w pierwszym okresie życia.

To wszystko było w czasie przedwojennym rzeczą tak normalną i powszechnie wiadomą, że z głębokim politowaniem mówiono o „dzieciach ulicy” — z góry rozgrzeszając wszystkie ich wykolejenia, zwalając za nie odpowiedzialność na społeczeństwo. Ulica — toć to także pewnego rodzaju knieja, kto wyłączenie nią żyje i oddycha, — dziczeje.

Obecne stosunki mieszkaniowe rozbijają resztę ognisk rodzinnych, nie zniszczonych przez wojnę, i wyrzucają całe rodziny na ulicę.

Własne mieszkanie jest dziś dla całego mnóstwa ludzi niedoścignym marzeniem. Marzeniem nie tylko dla tych młodych par, które w niekończoność odwołując małżeństwo w nadziei, że nareszcie gdzieś, kiedyś, kosztem ciężkich ofiar zdobędą jakieś schronisko, gdzie się znajdą „nareszcie sami”, a w końcu najmują „kąt” w mieszkaniu cudzym, gdzie po 5 par gnieździ się w ciasnych przechodnich pokoiach o wspólnej kuchni i wspólnym wejściu. Marzeniem jest ono nawet i dla tych, których nie pozwala o przedwojennego mieszkania wyrugować prawo o ochronie lokatorów, lecz którym inne prawo narzuca sublokatorów rekwirując im pokój za pokojem, póki nie zostaną pod własnym dachem osaczeni przez przygodną ciżbę ludzi obcych, z którymi ich nigdy nie nie łączyło, a wspólna niedola mieszkaniowa nie może duchowo zbliżyć, gdy tak nieznosnie i natrętnie zbliża fizycznie. Zauważono ufnie, że warunkiem spokoju domowego jest obszerne mieszkanie; nic tak nie psuje humoru jak ciasnota, a nigdy złe humory tak się nie dają we znaki jak tam, gdzie ludzie nie mogą sobie żadną miarą zejść z oczu. Jeśli tak się dzieje nawet w bliźkiem i kochającym kółku rodzinnym, to jakże ferment kwasów i kłótni wytwarzać się musi tam, gdzie się przymusowo tłoczy obca sobie gromada, zaznajamiacą się przy wzajemnym deptaniu sobie po piętach. Do głębszych przyczyn zdziwienia obyczajowego, o którym powyżej była mowa, przybywa jeszcze ta podnieta po niekąd organiczna, ten czynnik ustawicznie jarzący i drażniący nerwy, a może on niemałą gra rolę w ogólnych nastrojach historycznych, o których świadczą wszystkie szpalty dzienników, począwszy od sprawozdań z politycznych obrad aż do kroniki kryminalno-policyjnej.

Nie można obracać ludźmi jak drewnianymi klockami; obliczyć, ile ich na jakiej przestrzeni zmieścić można, i układać ciasno jeden przy drugim, póki się całe pudełko nie zapełni. Liczba domów, liczba mieszkań w domach, pokoi w mieszkaniach — służy za podsiawę obliczeń, wedle których się rekwiruje, kwatruje, lokuje, nie pytając, co z tego wyniknie. Wynika zaś to, że każdy dom zamienia się w przytułek noclegowy, do którego ludzie chraniają się tylko na noc przed słońcem, po zaniem zaś koczują. Koczują w biurach, szkołach, knajpach, jadłodajniach, paskarskich czy dobroczynnych, na zbiegowiskach i widowiskach, boć choć im „wszędzie źle, w domu najgorzej”. Europejczyk zamienia się w nomadę.

I nie na tem jeszcze kończy się nędza mieszkaniowa. Ciasnota podkopuje nie tylko charakter i obyczaj, ale przedewszystkiem zdrowie. Nie można walczyć z epidemiami tam, gdzie jeden człowiek oddycha tylko tem, co drugi wydycha. O czystości, porządku, gruntownym myciu ludzi i rzeczy, nie może być mowy tam, gdzie nie ma się gdzie obrócić. W przepiętnym, zawałonym rzeczami mieszkaniu gruntowny porządek znaczy i kosztuje tyle co dwie przeprowadzki. Dodajmy do tego jeszcze brak opatu i jego drożyzną, przeto niemal niemożność połączenia ogrzewania z wietrzeniem mieszkań,

a zrozumiemy, że ministerium zdrowia w swej walce z epidemiami będzie bezsilne póty, póki inne ministeria nie przejdą od rekwirowania mieszkań do budowania domów i lokali choćby na własny użytek.

Póki ten ważny, zasadniczy zwrot w systemie rządzenia nie nastąpi, póty cała Polska będzie wyglądała jak naród na popasie tymczasowym zajeżdża a nie w ojezystej siedzibie. „Dojutrzowaniem”, że użyję staropolskiego wyrażenia — zajędziemy nie daleko. Nie mówimy, że z tych lub owych względów budować nie można, bo

uległo zatamowaniu. Starosta w Będzinie na polecenie ministra spraw wewnętrznych natychmiast delgował na G. Śląsk specjalnego urzędnika, aby poinformował komisaryat plebiscytowy o istotnym stanie rzeczy. Skutkiem tego prasa polska na G. Śląsku wdrożyła akcję **celem wyświeślenia tej sprawy.**

Bytom. (PAT) Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyszukuje do agitatorskich celów plebiscytowych nieudalony strajk kolejarzy w Polsce. Pisze ona, że wszystkie koleje stanęły, że zanoszą się na rewolucję itd. Tendencyjnym tym wiadomościom prasa polska przeciwstawia urzędowe wiadomości polskie i informacje dzienników warszawskich o zupełnie nieudalym strajku. Z tonu prasy niemieckiej widać, że strajk ten nie był dla niej niespodzianką i że leżał on widocznie w programie niemieckiej propagandy plebiscytowej na czas najbliższy przed plebiscytem.

Wyrazy uznania dla rządu.

Warszawa (PAT). Do prezydium rady ministrów nadeszły następujące telegramy:

Poczuwając się do wdzięczności za energiczne wystąpienie rządu przeciwko nieobywatelskiemu, potępienia godnemu strajkowi kolejowemu, wyrażamy cześć rządowi i jego przewodem reprezentantowi, wyrażając swą solidarność. Polskie nauczycielstwo powiatu Peczniżyńskiego.

Zebrani przedstawiciele chrześcijańskiego ludu pracującego powiatu wielickiego składają rządowi i jego prezydentowi za dzielne wystąpienie przeciw strajkowi kolejowemu i wewnętrznym wrogom Ojczyzny serdeczne podziękowanie i wyrazy otuchy do dalszego wytrwania w tym kierunku. Stronnictwo ludowe Piast. Związek chrześcijańskich górników i robotników salinarnych.

Zebrani na dzisiejszem zgromadzeniu członkowie powiatowej kasy oszczędności w Tarnobrzegu wyrażają panu prezydentowi gorące podziękowanie i cześć za mężne, energiczne i skuteczne zwalczanie strajku kolejarzy, którzy dążą do niszczenia naszej kochanej, odradzającej się Ojczyzny.

W Krakowie.

Na kolei ruch normalny.

(T) Po dwudniowych demonstracjach wrócili nie licząc strajkujący robotnicy do pracy.

Na kolei, która zupełnie przez oba dni strajku, nie zmieniła zewnętrznego wyglądu, **ruch irwa normalny.**

Pracownicy warsztatów kol., którzy porzucili pracę w piątek, **wszyscy stawili się na wezwanie w poniedziałek do zwykłych zajęć.** Wogóle strajk na kolei zgoła nie znalazł posłuchu, **po-mimo usilnej agitacji ze strony agitatorów przewrotowych.**

Jak zauważono, wśród agitujących było wielu robotników, którzy otrzymali w myśl istnieją-

budować trzeba koniecznie, nieodzownie, bezwzględnie — a im wcześniej się zacznie, tem lepiej, bo zle z dnia na dzień piętrzyć się będzie, aż urośnie lawina. Mieszkań będzie wlewać ubywać, mieszkańców — mimo epidemij — przybywać, tylko będzie to ludność w coraz gorszym gatunku, gorszym fizycznie, moralnie i umysłowo. Więc na co czekamy?

Chimerą jest chcieć odbudować kulturę bez odbudowania kraju. Zaczniemyż od tego grubego końca — od kielni — a reszta się znajdzie.

Reflektor.

cego rozporządzenia minist. kel. z dn. 15 kwietnia 1919 r. urlopy. Ludzie ci należąc do różnych odcieni politycznych, partij, mając dużo wolnego czasu w dniach strajku, uwijali się wśród robotników kol. zawzięcie agitując, przeważnie za strajkiem. **Wstrzymaniem się od strajku robotnicy nasj dali dowód dojrzałości politycznej** — w chwili bardzo ciężkiej — bo rozstrzygnięcia kwestyj Górnego Śląska i Wileńszczyzny.

Ruch przeciwstrajkowy w społeczeństwie

Otrzymujemy następującą odezwę:

Próba wywołania strajku generalnego w chwili tak ciężkiej dla naszego państwa spotkała się z stanowczym oporem wszystkich warstw naszego społeczeństwa, gdyż nawet znaczna część robotników zrozumiała, że jest to zamach wymierzony przeciwko podstawom bytu niezawisłej Polski. W przeddzień podpisania układów pokojowych i plebiscytu na Górnym Śląsku żywiły anarchiczne poparte przez agentów bolszewickich i prowokatorów niemieckich usiłowały popchnąć obalamucone masy robotnicze do strajku kolejowego, który ma wszelkie cechy antyspołeczne i antypaństwowe. Podpisane sronnicstwa i organizacje społeczne, stojąc na straży ładu i porządku w państwie, **uznają prawo warstw pracujących do podejmowania akcji, zmierzającej do poprawy ich ekonomicznego bytu** — obecne jednak usiłowanie wstrzymania ruchu kolejowego i wywołania strajku generalnego, zagrażającego najżywniejszym interesom państwa, piętnują, jako występki wobec Rzeczypospolitej polskiej i wzywają wszystkie żywioły narodowe **do solidarnej współpracy, celem odparcia w przyszłości wszelkich prób anarchii i dzikiego bezrobocia.**

Jesteśmy przekonani, że wezwania nasze odniesie pożądany skutek, że społeczeństwo zjednoczy i wyczerpie wszystkie siły, aby złamać dążenia zmierzające do wywołania społecznego rozkładu, zagrażającego drogo okupionej niezawisłości. Kto zatem chce, abyśmy otrzymali utraconą przed wiekami dzielnicę piastowską, abyśmy doszli do wewnętrznej konsolidacji, zewnętrznej potęgi, niech staje do wspólnej narodowej walki przeciwko burzycielom wewnętrznego ładu i państwowego bytu.

Stronnictwo Prawicy Narodowej.

Związek Ludowo-Narodowy.

Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne.

Klub Mieszkański.

Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Koło Polityczne Polek.

Koło kobiet przy Związku Ludowo-Narodowym.

Katolicki Związek Polek.

Związek Stowarzyszeń kobiet pracujących.

Zmiany w projekcie Konstytucyi.

Autonomia wyznań mniejszości.

Warszawa (tel. M.). Komisya konstytucyjna załatwiła dziś ostatecznie sprawę rewizji projektu konstytucyi. Ze zmian, dokonanych w projekcie, zasługuje na uwagę, iż zastąpiono artykuły 118 i 119 nowymi artykułami w następującem brzmieniu:

Art. 118: Kościoły mniejszości religijnych i inne uznane prawnie związki religijne rządzą się same własnymi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają czegoś sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu się z ich prawnie reprezentacją.

Art. 119. Uznanie nowego wyznania, dotrzo-

czas prawnie nie uznawanego, nie będzie odwołane związkom religijnym, których urzędzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu i obyczajności publicznej.

Poza tem komisya konstytucyjna przedsięwzięła w projekcie szereg zmian, odnoszących się do prawnego i technicznego ulepszenia projektu konstytucyi.

O zniesienie komisji rewizyjnej.

Warszawa (tel. M.). Ministerium skarbu proponowało Sejmowi **zniesienie nadzwyczajnej komisji rewizyjnej,** tłumacząc to koniecznością oszczędności budżetowej.

Zwierciadło polityczne.

Polska a Czechy.

Kraków, 3 marca.

(n) Zagadnienie polsko-czeskie wysunięte zostało w ostatnich czasach bardzo wyraźnie w Paryżu w czasie wizyty Naczelnika Państwa. A i po wyjeździe marszałka Piłsudskiego ze stolicy nadsekwanskiej najbardziej mjarodajni przedstawiciele dzisiejszej Francji, jak marszałek Foch, usiłowali doprowadzić do porozumienia między naszym ministrem spraw zagranicznych Sapiehą a ministrem czeskim drem Beneszem.

Ze o takie „zbliżenie” zabiega także sam p. Benesz, świadczą fakt, iż przybył do Paryża w chwili, gdy bawił tam marszałek Piłsudski. Ale faktem jest również, iż jednocześnie intrygował przeciw Polsce, inspirował w Paryżu prasę nam wrogą, konferował z Rosyanami i Rusinami, byleby tylko psuć szyki polityce polskiej. Na obiad do marszałka Focha, wydany dla uczczenia ministra gen. Sosnkowskiego, wcale nie przybył, tłumacząc się chorobą, a w gruncie rzeczy porozumiał się tego samego właśnie wieczora z kołami Polsce nieprzyjawnymi.

Mimo to wszystko mówi się dzisiaj aż nadto dużo o rzekomej konieczności porozumienia się polsko-czeskiego. Z tego więc względu sprawa ta jest — naprawdę aktualna. Znany publicysta demokratyczny, p. Ludwik Kulczycki, w ostatnim zeszywie warszawskiego tygodnika p. t. „Tydzień Polski”, poświęca jej długi a rzeczowy artykuł.

„Czesi są narodem nielicznym, — pisze p. L. Kulczycki. — W dawnej monarchii Habsburgów było ich 6 milionów, mieszkających na terytorium, wspólnem z Niemcami, którzy stanowili około 40 procent mieszkańców tego terytorium. Ludność niemiecka siedzi na terytorjach czeskich od długich wieków i jest bardzo pomieszana z ludnością czeską.

„Państwo czeskie, gdyby było powstało tylko z Czech właściwych i Moraw, to i wówczas nawet istnienie jego byłoby bardzo trudne, wobec licznej ludności niemieckiej, co dopiero mówić o obecnem Państwie Czeskiem?”

„Słowacy nie są Czechami i nigdy do Państwa Czeskiego nie należeli, a obrzymia ich większość obecnie nie chce do niego należeć. To samo dotyczy i Rusinów węgierskich, co do których zresztą decyzja koalicji nie jest jeszcze ostateczną, jak to oświadczył prezydent Francji w nocie do rządu węgierskiego. Na Rusi Węgierskiej może być plebiscyt.

„Liczenie na Rosję weszło Czechom w krew. Nawet bolszewizm rosyjski nie zmienił nic a nic. Czesi pragną tak budować i utwierdzać swoje państwo w wieku XX, jak robili to Prusacy w wiekach XVIII i XIX. Ta jest jednak różnica, że poza Prusakami był liczny naród, którego oni stanowili tylko część, tymczasem poza Czechami są tylko narody inne. Tak samo jak Prusacy, Czesi chcą każdemu coś zabrać. Zabrali nam znaczną część i to najbogatszą Śląska Cieszyńskiego, zabrali Słowaczyznę, Ruś Węgierską i pewne terytoria etnograficzne nawet węgierskie. Wyciągając ramiona do Rosji, — Czesi liczą na to, że państwo to ich nie pochłonie i że raczej popierać ich będzie przeciwko nam.

„Od lat z górą stu Czesi wytworzyli u siebie ideologię rusofilską, która przesiąknęła naród cały. Czesi szukają w Rosji sojusznika przeciwko nam i chcą, aby ta Rosya zabrała nam naszą prowincję, to jest Galicyę Wschodnią, tę prowincję, która czynami w ciągu wieków stwierdziła swoją przynależność do Polski i stwierdziła ją świeżo w bohaterkich walkach w których kobiety i dzieci nawet brały udział.

„Tylko ludzie zupełnie w polityce najwni mogą sobie wyobrazić, że Czesi raptem zmieniły się; że oddadzą nam zgrabioną część Śląska Cieszyńskiego, że odstąpią od myśli posiadania „korytarza do Rosji”, że przestaną intrygować przeciwko nam w Galicyi Wschodniej.

„Zresztą Czesi, takimi, jakimi są obecnie, są od wieków. Walka o Śląsk toczy się między nami a nimi od wieku XI, z przerwami oczywiście. Zachłanność czeska i wrogość ich wobec nas nie była już tajemnicą naszych kronikarzy. Psychika narodu czeskiego wytwarzała się w ciągu wieków i nie może się raptem zmienić na żądanie niektórych polityków i dziennikarzy naszych, czy też francuskich.

„Gdybyśmy nawet „w imię zgody” zapomnieć mogli o utracie tak cennej części Ci...skiego, to i wówczas jeszcze pozostałaby dla nas konieczność posiadania wspólnej granicy polsko-węgierskiej, zarówno ze względów politycznych, jak ekonomicznych i strategicznych. Bezpieczeństwo naszego państwa wymaga, abyśmy mieli granicę wspólną z Węgrami, z którymi nie mamy żadnych interesów sprzecznych. Nie możemy też zgodzić się na to, aby Czesi mieli korytarz do Rosji. Jeżeli prawdą jest, o czem piszą dzienniki w formie pogłoszek, że Czesi chcą uzyskać od Rumunii jeszcze Marmaroszy-Szyget, — to należy zrobić wszystko, aby temu przeszkodzić.

„Rozumując czysto abstrakcyjnie, można oczywiście twierdzić, że dobrzeby było, aby Czesi się zmienili i abyśmy mogli z nimi być w dobrych stosunkach. Ale zbliżenie każde musi, a przynajmniej powinno się opierać zawsze na podstawie pewnych wzajemnych ustępstw, ściśle określonych.

„Pytanie więc, — jakie nam Czesi ofiarują albo ofiarować mogą ustępstwa?”

„Zatrzymanej przez siebie części Śląska Cieszyńskiego nie oddadzą nam napewno; nie odstąpią też od myśli graniczenia z Rosją, a tem samem nie umożliwią nam dobrowolniejszą posiadania wspólnej, choćby na małym terenie, granicy z Węgrami.

„Cóż więc nam mogą ofiarować? W imię czego mamy się do nich zbliżyć? Chyba tak sobie, aby zrobić przyjemność niektórym kołom w Paryżu i Londynie, które zupełnie nie zdają sobie sprawy ze stosunków w Europie Środkowej.

„A zresztą do czego ta przyjaźń polsko-czeska ma prowadzić? Czy będą nas oni bronili w razie wojny z Niemcami? Oczywiście, że nie. Czy będą nas bronili wobec Rosji bolszewickiej nawet? Oczywiście, że nie.

„Państwo Czeskie opiera się na skałach bardzo podstawach. Stąd też usiłowania polityków czeskich, aby zbliżyć Polskę do Czech.

Nie mamy jednak żadnego w tem interesu, aby wspierać sztucznie skiecone, w formie obojętnej, Państwo Czeskie, które zagraża najżywniejszym naszym interesom.

„Jeżeliby Czesi utracili jedną albo drugą prowincję, którą sobie przywłaszczyli, — my byśmy nic na tem nie stracili. Niemcy Czech nie zabiorą, niema o to obawy, Francya do tego nie dopuści. Jeżeli zaś Węgry odzyskałyby coś ze swych utraconych prowincji, to my byśmy na tem tylko zyskali. Ale i Węgry nie zabierałyby ziem czysto czeskich, Czesi zaś w czasie naszych walk z bolszewikami demonstracyjnie podkreślali swą — neutralność. My możemy także ogłosić naszą neutralność, jeżeli jakieś państwo zaatakuje Czechy.

„Są pogłoski, że Francji chodzi o możliwość przewożenia dla nas broni, w razie potrzeby, przez Czechy. Otóż zewolenie na to samych Czech nie wystarcza. W razie ich oporu, broń możemy otrzymać przez Węgry. Musimy jednak, choćby tylko przez Ruś Węgierską, mieć granicę z Węgrami.

„Błędem byłoby przypuszczać, że osłabienie Czech, spowodowane przez utratę jakiejś prowincji, albo przez co innego, — doprowadziłoby do obalenia traktatu wersalskiego, w utrzymaniu którego jesteśmy zainteresowani. Punkt ciężkości tego traktatu tkwi nie na terytorjach dawnej monarchii Habsburgów, ale na terytorjum Niemiec. Nie zmiana granicy czesko-węgierskiej, albo czesko-austriackiej — stanowić będzie o trwałości tego traktatu, lecz ukształtowanie się granicy francusko-niemieckiej i polsko-niemieckiej. Sprawa Górnej Śląska wysuwa się tu na plan pierwszy.”

Uwagi tak wybitnego publicysty i polityka, jak p. L. Kulczycki, godne są baczonej uwagi. Spokojne i rzeczowe, bez nienawiści i bez namiętności, — stawiają jednak wyraźnie i dobitnie sprawę stosunków polsko-ceskich na platformie polskiego interesu państwowego. Stanowią tedy, co najmniej, temat do dyskusji.

Lewy brzeg Odry musi być także polski!

Kraków, 3 marca.

(n) Pomimo wszystkich intryg, czynionych u Lloyd George'a, pomimo wszystkich wysiłków, przedsięwziętych przez rząd Rzeszy niemieckiej u koalicji, — coraz bardziej w narodowej świadomości niemieckiej ustala się pogląd, że cały Śląsk Górny — na wschód od Odry, — oświadczy się za Polską i do Polski przejdzie, o ile plebiscyt będzie w tej sprawie decydującym.

„Ale na lewym brzegu Odry, wśród ludności już nie robotniczej, lecz rolniczej — uświadomienie narodowe jest mniejsze, choć kraj jest bezwzględnie również polski. Wynik głosowania jest tu przeto wątpliwy.

Zaczyna to budzić zaniepokojenie wśród ludności tego zakątku obydwóch narodowości, która zdając sobie sprawę z tego, że prowincya ta związana jest gospodarczo z pozostałym Śląskiem, z tego właśnie względu hr. Oppernsdorff oświadczył się, jak wiadomo, za Polską.

W niedzielę dnia 20 lutego w Starym Głogówku, Wierzchach i Dobieszowiczach w pow. Trudnickim odbyły się wiece plebiscybowe, na których uchwalono rezolucye następujące:

„Ludność rolniczych powiatów na lewym brzegu Odry solidaryzuje się w zupełności z wystąpieniem hr. Oppernsdorffa, Uważa Górny Śląsk za jedną organiczną całość, która absolutnie nie może być podzielona. Rolnicze powiaty po lewej stronie Odry tak ściśle są związane z okragiem przemysłowym, że rozdział ich pociągnąłby za sobą niedająca się w skutkach przewidzieć katastrofę. Dlatego zebrani protestują jak najenergiczniej przeciw jakiemukolwiek podziałowi Górnego Śląska, bez względu na wynik plebiscytu.

Ludność powyższych miejscowości uznaje wystąpienie hr. Oppernsdorffa za zupełnie słuszną i męską, gdyż jakkolwiek dobrze sobie z tego zdawał sprawę, że własność jego, po przyłączeniu do Polski, stosownie do obowiązującej uchwały agrarnej, ulegnie podziałowi, miał jednakże odwagę publicznie wystąpić w obronę sprawiedliwości, oraz słusznych praw interesów całej ludności powiatu.”

Głośne wystąpienie hr. Oppernsdorffa, ożenionego z Radziwiłłówną, zasługuje z naszej strony na głębokie, zaprawdę, uznanie.

Kraj na wulkanie.

Z bolszewickiego Podoia.

Osoba przybyła niedawno z Winnicy, znajdującej się obecnie pod rządem bolszewickim u dzieliła pismom polskim całego szeregu informacji o tamtejszych stosunkach.

W Winnicy znajduje się dotychczas jeszcze około

300 JEŃCÓW POLSKICH.

Cierpią oni wielką nędzę, przymierają głodem i są dosłownie prawie nadsy.

CZEREZWYCZAJKA DZIAŁA W WINNICY, działa bez przerwy, na czele jej stoi niejaki Ostrożyński, Ukrainiec, podobno były kapitan austriacki. Masowe wyroki śmierci ogłaszane są niemal codziennie. Wśród innych ofiar czerezwyczajki został stracony Polak lekarz dr Brajeczki pod pozorem „kontrewolucyjnego” wydawania dokumentów, uwalniających z wojska, przy asenterunku bolszewickim. Rozstrzelany został niedawno również drugi Polak, niejaki Blaszkiewicz.

Mniej więcej trzy tygodnie temu została wykryta organizacja Pełturowska. Bolszewicy

ARESZTOWALI CAŁĄ ORGANIZACJĘ

w liczbie około 40 osób i natychmiast ją stracili. Nastrój wśród ludności, zarówno wśród robotników, jak i chłopów, jest zupełnie antybolszewicki. Chłopi są bezwzględnie antybolszewickami. Ale także i robotnicy winniccy mają już dość bolszewizmu. Czyż zresztą może być inaczej, skoro robotnik pobiera „wysoką” pensję 2000 rubli sowieckich na miesiąc? A funt rosyjski chleba kosztuje w Winnicy 400 rubli, pudełko zapaełk 500 rubli itp.

CHŁOPI NISZCZĄ I MORDUJĄ, GDZIE SIĘ DA, WYSLĄCÓW BOLSZEWICKICH.

Niedawno w styczniu przywieziono do Winnicy 120 „czekistów (członków czerezwyczajki) pomordowanych okropnie przez t. zw. powstańczą bandę Marusi.

W całej gubernii święcą tryumf rewizye i re-

kwizycje. W miastach, np. w Winnicy, urząda się ciągle rewizje i szukania nocne, zabiera się mieszkańcom pościel, łózka, odzienie. **Chłopów doprowadzają do rozpacz y t. zw. „razwiorstki“, tj. rekwizycje pól ziemnych.** Rozdamo pomiędzy chłopów dobra magnackie, kazano im je uprawiać, a potem, gdy plony są w stodole, przyjeżdżają „razwiorstki“ i zabierają wszystko „dla rządu“, zostawiając chłopu jakieś śmieszne ochłapy. To też zdarza się, że t. zw.

BOGACI CHŁOPI UKRAIŃSCY NIE MAJĄ WPROST CHLEBA.

Wiadomości o ruchu powstańczym ukraińskim, o którym tak przeczą ukraińsko-galicyskie pisma, sympatyzujące z bolszewizmem, nie są bynajmniej nieprawdziwe ani przesadzone. Świadczą o tem zresztą same gazety bolszewickie (np. winnickie i inne), w których na początku każdego numeru widnieje tłusty napis: **„CHŁOPI I ROBOTNICZY POMAGAJCIE NAM W WALCE Z BANDAMI“.**

Te „bandy“ — to watahy chłopskie, głównie w gubernii Połtawskiej, w powiecie Kijowskim, największe zaś i najgroźniejsze w Mohilow-szczyźnie i Hajsyńskim. Ruchy powstańcze tych band są dla bolszewików prawdziwym utrapieniem, z którym nie mogą sobie dać rady.

POLAKÓW-BOLSZEWIKÓW PRAWIE ŻE NIEMA,

chyba ci, którzy muszą im służyć z konieczności.

Jak zaś ta konieczność wygląda, — świadczy o tem choćby fakt, że w Moskwie, Mińsku i Smoleńsku

BOLSZEWICY TWORZĄ PRZYMUSOWE POLSKIE ODDZIAŁY

z jeńców oficerów i żołnierzy, i poddają ich „błogosławionemu działaniu“ propagandy bolszewickiej? Kto wie, dokąd te oddziały wysła? W Moskwie mają one obecnie kwaterować w byłej szkole juników.

Powyżej podane fakta — składają się na jaskrawy obraz Gehenny, przeżywanej przez nieszczęsną ludność pod rządami bolszewickimi, a zarazem wykazują jak słabe są podstawy tych rządów.

ZYGZAKI.

Tenor, który nienawidzi krytyki.

(m. m.) Według doniesień pism czeskich w teatrze w Bratysławiu znajduje się tenor, który nienawidzi krytyki i krytyków — oczywiście jeśli mu nie śpiewają hymnów pochwalnych... I tak tenor ów nazwiskiem Knittl oświadczył, że nie będzie śpiewał w nowej operze — jeżeli na przedstawieniu obecnym będzie referent muzyczny dziennika „Slovensky Dennik“, który „ośmielił się“ wyrazić niepochlebnie o jego parzy Dalbura w „Sprzedanej narzeczonej“. wobec takiego ultimatum recenzenci innych dzienników postanowili solidarnie opuścić teatr i o przedstawieniu przemilczeć... Koledzy i koleżanki wywarli nacisk na buntowniczego tenora, który ostatecznie zdecydował się referenta „Slovenskiego Dennika“ przeprosić...

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„POWRÓT“.

Komedia w 4-ach aktach Roberta de Flers'a i Fr. de Croisset'a. Przekład Wł. Perzyńskiego.

Miała ta komedia osnuta jest na temacie wojennym, która przez lata całe nie przestanie powtarzać się we wszelkich możliwych formach, zarówno w literaturze, jak w teatrze. To „powrót“ męża lub kochanka z wojny. Z natury rzeczy temat przybierać musi formy tak rozmaite jak życie samo, od ponurego dramatu do lekkiej, jak piana, komedji. Ta, którą dano nam oglądać, jest cała koronkową robotą, dzierganą z pogodnego humoru i pięknego sentymentu.

Specjalnością czysto francuską, która na innym terenie rzadko się udaje, są spółki autorskie. Świetny autor „Zielonego fraka“ i „Ładnej awantury“, de Flers, ma w tym kierunku szczególną rękę. Po Cavalliet'cie walcujące miejsce w firmie pisarskiej zajmuje de Croisset, autor „Jastrzębia“. Jest to znowu związek z miłości, którego dziećmi są skrzący dowcip i maleńka, urocza, dobrze wychowana żenska, tak niezawodnie działająca na widowię. Szkoda tylko, że tym razem zawiodła częściowo pierwotna cecha rasowej komedji francuskiej, matematyczna ścisłość.

Cały niemały akt pierwszy wypełnia nastrój oczekiwania powrotu Jakóba z frontu, przez żonę i teściową. Mimo nieoszacowanych wprost a-

Kinoteatr „WARSZAWA“, Stradom 15, vis-a-vis D. O. G.
Wstrząsający dramat!

Historja grzechu i niedoli ludzkiej!

ALKOHOL Według słynnej powieści E. Zoli: „Dr. Pascal“.
Reżyserya R. Lindta, twórcy dramatu „Cyrk Wolfsona“.
Masowe sceny karnawałowe. Olsniewająca wystawa.

Zaiste rola krytyka — jest nie do pozazdroszczenia... Uchodzi zwykle za kata — a jest ofiarą... nienawiści krytykowanych. Dość wytknąć jakiś błąd autorowi czy aktorowi, aby rozpalic płomień nienawiści, dość pochwalić jego konkurenta, by zyskać miano idyoty i ignoranta...

Recenzent idąc milczący nigdy nie jest powien, czy nie wyłoni się przed nim — jaki wróg w rodzaju tenora Knittla i nie zawoła słowami Heinego: „Haut die Hundesclie — das ist der Rezensent“ (Bijcie psia duszę — to jest recenzent).

Z DNIA.

Formizm wojujący.

(m. m.) P. Konrad Winkler teoretyk formizmu wygłosił odczyt, w którym zaatakował gwałtownie krytyków krakowskich za to, że nie doceniają walorów formistycznych...

Przedstawiciele nowych kierunków sztuki są niesłychanie wrażliwi na krytykę i choć z jednej strony wyzywają zuchwale zmysł estetyczny społeczeństwa — lubią jednak bardzo, aby ich chwalić i koniecznie tych pochwał wymagają.

Nie chcesz chwalić — toś „krytyk-znachor“, piszesz „bzdury i brednie“...

P. Winkler ostro obszedł się z krytykami krakowskimi, twierdząc, że publiczność po przeczytaniu wszystkich sprawozdań z wystawy formistów staje się „so dumm, als ginge dort ein Muehlrad herum“... Możliwe, kto wie jednak czy to nie raczej skutek oglądania samej wystawy formistycznej?...

Dalej p. Winkler głosi — że artysta nigdy nie jest normalnym, a prawdziwi geniusze są poprostu anormalni... Można by się i na to zgodzić, tylko że z tego absolutnie nie wynika aby koniecznie człowiek anormalny lub każdy formista miał być geniuszem...

Wywody p. Winklera przedstawiciela wojującego formizmu wywołały żywe zainteresowanie, bo to zawsze dobrze robi u publiczności — gdy się kogoś „zjeżdża“. Odczyt będzie powtórzony w Domu oficerskim i w Domu artystów.

Na Górnym Śląsku

z 1374 wyższych i średnich urzędników pocztowych jest Polaków tylko 259, z 3.770 wyższych i średnich urzędników kolejowych jest Polaków 350.

foryzmów tej szanownej damy, ekspozycja jest przydługa i ratuje ją dopiero scena ostatnia, gdy oczekiwany „bohater“ zamiast w mundurze, z piersią obwieszoną odznakami waleczności, zjawia się w zwyczajnym, źle leżącym, tużurku, kupionym po drodze.

Młoda kobieta, której uczucie mężnie wytrzymało próbę oddalenia, — podobno „nie tak nie zbliża jak rozłąka“ — dowiadcza z kolei „o ile to łatwiej kochać się z daleka“. Zamiast romantycznego kochanka, z którym gotowała się przeżyć na nowo wiosnę miłości, wraca mąż filister, stęskniony do swego biunka i swych pantofli, do tysięcznych drobiazgów i przyzwyczajzeń, w których liczbie dopiero mieści się i ona.

Mija pół roku. Rozczarowanie Coletty nie objawia się jaskrawo na zewnątrz, ale w jej psychice poczyniło dotkliwie spustoszenia, tak dalece, że do wywołania wybuchu wystarczy niefortunny pomysł Jakóba, — aby w chwili, gdy śliczna kobietka krąży koło niego, łaszcząc się, jak kotka spragniona, pieszczoty, — odczytać jej, swój projekt unii celnej z Paragwayem czy inną Estremadurą. „Jakóbie! Czuję, że cię zdradza“ oświadcza raptiem Coletta, patrząc przed siebie zdumionymi oczyma dziecka. Na takie dictum, oczywiście unia celna leci na ziemię, a pan mąż, ze specjalną męską logiką, usiłuje polapać się, jak to ma związek ze sobą i wogóle — co się stało? Rezultat wyjaśnień doprowadza niezbitnie do wniosku, że należy im się rozwieść. Jakób jest z zawodu dyplomata, przynajmniej autorzy

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Kunegundy.

Wschód słońca: 7:22.

Zachód słońca: 6:23.

Długość dnia: 11:01.

Czwartek

3

Marca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Orlętko“.

Piątek: Koncert plebiscytowy.

Sobota: „Powrót“.

Niedziela popoł.: „Teatr cudowności“ i „Sluga dwóch panów“.

Wieczór: „Powrót“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek: „Kiki“.

Piątek: „Kiki“.

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Bohater kaukaski“.

Piątek: „Romeo i Julia“.

Sobota popoł.: „Romeo i Julia“.

Wieczór: „Bohater kaukaski“.

Niedziela: „Major ułanów“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Miszka magnat“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Piątek, Jadwiga Migowa: „Wieczór sylwetek krakowskich“.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustrac. muzyczn.).

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Duchy) w zarządztwie krakowskiego Związku Literatów.

Czwartek, J. Flach: „Śladem sławnych romansów“.

cz. 11: „Zbrodnia i kara“ Dostojewskiego

Sobota, K. H. Rosowowski: „Rozwój idei religijnej“

cz. I. „Aniżizm“.

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWYM IM. DRA

BARANIECKIEGO.

Sobota, Inż. I. Kuntsmann: „Przemysł włókienniczy“

(Fabrykarnictwo włókien) cz. 5-ta.

Wiece ludowe we Wschodniej Małopolsce.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Śmatynie wiec P. S. L., na który przybyli tłumy włościan i inteligencji polskiej. Uchwalono znana rezolucje i wybrano delegatów na kongres P. S. L. we Lwowie.

W Stanisławowie odbył się wielki wiec ludowy, na którym wygłosił referat wiceprez. Klubu sejmowego P. S. L. poseł dr Władysław Kiernik. Po ożywionej dyskusji uchwalono w myśl wywodów referenta rezolucje znane z innych wieców.

W Brzeżanach odbył się wiec ludowy w przepięknej sali „Sokoła“. Po referacie dra W. Jampolskiego i po ożywionej dyskusji tak w sprawach ogólnych, jak lokalnych, uchwalono rezolucję w sprawie pobjętu, przynależności wschodniej Małopolski do

każą nam w to wierzyć, zatem z pozoru godzi się na wszystko, by zyskać zaufanie żony i w skrytości ducha obmyśleć plan działania. Dopomaga mu w tem bezwiednie teściowa, której pomysły są tak proste i genialne, że aż szkoda, że sama o tem nie wie. Zakasowałaby wszystkich dyplomatów. „Ileż więcej byłoby szczęśliwych małżeństw, gdyby mężowie sami wydawali za mąż swoje żony“ — wzdycha pani Touvarre, a Jakób bierze to głęboko do serca. Odtąd za wspólnym porozumieniem państwo Vandiers wydają wieczory proszone, na których Jakób przyjmuje rolę czulej mamy córki na wydaniu. Prawdopodobnie nie prosty traf sprawia, że żaden z upatrzonych kandydatów na szczęśliwego następcę, nie liczy sobie mniej, jak pół wieku. Wywołuje to dyskretną uwagę starego lokaja, że zapewne państwo chcą wydać za mąż — matkę. Nasz dyplomata zmuszony jest zmienić taktykę — lecz szczęście mu służy. Jak z nieba spada oto przyjaciel-poeta, od lat rozkochany w Colectie, który przed swą miłością uciekł aż do Marokka. Cudowna to figura, ten Baltazar! Jest on nowa odmiana tego gatunku, z którego osobniki, o ile nie wyrastają w nadludzi, o tyle nie do- sięgają przeważnie przeciętnej miary człowieka rozsądnego i dobrze wychowanego. A Baltazar jest naprawdę ludzkim i dobrym, mimo, że nie- uleczalnie śmiesznym i jest człowiekiem z towa- rzystwa, przy rozbrajającej naiwności i łagodno- ści serca. To też wszyscy lubią go serdecznie, choć posługują się nim bez skrupułu, jako id-

państwa polskiego, obrony Górnego Śląska i organizowania się w P. S. L. Zebranie uchwaliło jednogłośnie wotum nieufności posłowi tutejszemu dr Dembińskiemu i wezwało go do natychmiastowego złożenia mandatu.

Wiec wygnańców z Śląska Cieszyńskiego.

Dnia 6 marca odbędzie się w Oświęcimiu na rynku wiec z inicjatywy wygnańców z Śląska Cieszyńskiego, już od roku pędzących smutny żywot w barakach. Wiec ten ma być protestem przeciwko zawieraniu ugody z Czechami — dopóki krzywda ludu śląskiego nie będzie naprawiona.

Zmarłychwstali... w Almanachu Gotajskim.

(1.) Sławny najnowszy almanach gotajski zawiera interesujące karty, poświęcone eks-cesarzowi Niemiec i eks-cesarzowi Austrii. Z kart tych dowiadujemy się, że Wilhelm, który z zapalem godnym lepszej sprawy rabie sobie drzewo w Doorn, jest nadal mimo że zdezonizowany admirałem floty szwedzkiej, norweską, grecką, generałem armii hiszpańskiej... pułkownikiem armii rumuńskiej... dowódcą 10 pułku kawalerii bułgarskiej i nakoniec protektorem zakonu tureckiego! Istotnie, Alfach jest dobrze strzeżony...

W tym samym almanachu były cesarz Austrii Karol nosi stale jeszcze miano „apostolskiego króla Węgier i króla Jerozolimy”. Z własnej ochoty i tylko czasowo zrozygnowała Jego Królowa Mość z prawa rządzenia!

Nowy hymn austriacki.

(m-m) W wiedeńskiej „Fackel” Karol Kraus proponuje nowy tekst austriackiego hymnu narodowego. W tłumaczeniu tekst ten przedstawia się następująco:

„Boże ochroń i zachowaj
Przed cesarzem Ty nasz kraj
Ze nie będzie nam włodarzem
Tę nam wiara i moc daj!
Nie chcemy jego korony
Jego władza dla nas cios
Od Habsburgów odłączony
Jest na wieki Austrii los.”

Strajk piekarzy w Krakowie.

Krakowskim piekarzom widocznie nie wystarczył 2-dniowy strajk — strajkują oni w dalszym ciągu, żądając podwyżki płac. Z tego też powodu daje się odczuć dotkliwie w naszym mieście brak chleba i bułek.

NA DOCHÓD SĘDZIWEGO LITERATA urządza krakowski Związek literatów w niedzielę o godz. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha) „Wieczór autorów”. Wezma w nim osobisty udział następujący krakowscy literaci i publicyści: Józef Flach, Emil Haecker, Edward Leszczyński, Ewa Łuska, Jan Pietrzycki, Marian Szykowski, Antoni Waśkowski i Edmund Zechenter.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 40 „Orlatko” z p. Białkowskim. Wyborna komedia Flers’a i Croisset’a „Powrót”, której powodzenie jest zapewnione na długo, grana będzie w sobotę, w niedzielę i 3 razy w przyszłym tygodniu. Zaodnia z zapowiedzia przedsezonowa, przygotowuje teatr im. J. Słowackiego jedno z wielkich dzieł Szekspira; będzie nim „Hamlet” nie grany od 7 lat. Do wykonania roli tyt. pozyskała Dyrekcya upamiętnionego świętym w niej sukcesem na scenie krak. jednego z

najznakomitszych polskich artystów dramatycznych p. Karola Adwentowicza. Prócz arcydzieła Szekspira grać będzie p. Adwentowicz w kilku innych także sztukach, objętych tegorocznym programem teatru im. J. Słowackiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Wobec wybitnego powodzenia najwspanialszej nowości operatkiowej naszego teatru, mianowicie „Bohatera kaukaskiego” Nedbala, który znalazł tak gorące przyjęcie publiczności, utwor ten grany będzie w tym tygodniu dziś po raz piąty i w sobotę wieczór. Sliczna o pokroju operowym muzyka i daleka od płytkości dzisiejszych operetek trąść, zapewnia jak widać z powodzenia tego utworu „Bohaterowi kaukaskiemu” niewątpliwie długotrwały żywot na deskach naszego teatru. Zespół dramatyczny, który na zaproszenie komitetu polskiego drugi już raz był z wyborowym naszym repertuarem w Cieszynie, przygotowuje doskonałą komedję Fredry-syna, mianowicie „Wielkie bractwo”. Premiera w przyszłym tygodniu.

OPERETKA KOMIKÓW. Dziś i codziennie do soboty włącznie „Miska magnat”, w której to operetce rekord śmiechu wywołują znakomita gra i humorem pp. Czernekówna, Turski, Latajner, E. Pilarzki w teatrze „Nowości”.

DWIE NOCE ARTYSTÓW WARSZAWSKICH nocą pieśni i humoru odbędzie się w „Bazarze” w sobotę 5 i niedzielę 6 marca. Współudział najwybitniejszych sił opory wielkiej teatru Polskiego. „Nowości” i „Mirażu” gwarantuje wysoki poziom artystyczny produkcji i szerokie powodzenie kasowe.

„WESELE KRAKOWSKIE”. Dzisiejszy dzień zbiórki północnośląskiej z powodu zakreślenia go na szeroka skalę, będzie wielką manifestacją społeczeństwa krakowskiego, które w pełni jest świadome doniosłego znaczenia narodowego sprawy górnośląskiej. Koncerty muzyki wojskowych i gimnazjalnych, zwoływane młodzieży od nauki, wesele krakowskie artystów wszystkich teatrów oraz inne niespodzianki przygotowywane przez komitet artystów, przyczynia się niewątpliwie do powodzenia patriotycznej zbiórki

Koncerty muzyki wojskowych. W dzisiejszej manifestacji weźmą udział dwie orkiestry wojskowe, z których jedna da koncert na Rynku przed główną strażnicą wojskową od godz. 11 do 1 w południe i od 4 do 6 popołudniu. Druga zaś orkiestra przeciągać będzie ulicami miasta od godz. 9—11 przedpoł. Niezależnie od tego grać będą orkiestry młodzieży szkolnej, Orkiestra funkcjonariuszy tramwajowych da koncert przed gmachem Magistratu od 10 do 11:30 przedpołudniem. Przed koncertem zaś i po koncercie grać będzie po ulicach miasta.

TELEGRAM! Przyjęto szyfrowana tajna depeszę Achmed-beja, w której tenże wzywa swoich agitatorów do unieszkodliwienia obrony Rynku krakowskiego ofiarowując zaprzędnym służalcem po 10 milionów marek niemieckich lub 100 tysięcy rubli sowieckich. Wobec szalonego spadku waluty niemieckiej, notowanego na giełdach (1000 mk. niem. = pół marki polskiej) jest nadzieja, że przakupstwa Achmed-beja nie będą miały sily atrakcyjnej. Rada m. Krakowa łącznie z wszystkimi instytucjami publicznymi, finansowymi, władzami i urzędami, poparta przez wszystkie stronnictwa polityczne, wydała odezwe rozlepioną na każdej kamienicy w mieście a wzywając ludność do wyruszenia w piątek o godz. 4 pop. na Rynek główny, gdzie wyznaczeni dowódcy wcielą zgromadzoną publiczność do odpowiedniej formacji wojskowych. Równocześnie wojskowość zarządziła kopanie rowów strzeleckich, Armaty oraz karabiny maszynowe umieszczone będą w każdym trzecim oknie każdego II piętra każdej kamienicy w Rynku. Nie wątpimy, że ludność krakowska spełni ochotnie obowiązek narodowy i zaopatrzywszy się w dostateczną ilość stumarkówek, wyruszy na plac boju, aby mężnie stawić czoło przekupnej hordzie Ahmed-beja!

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę 6 bm, o godzinie 8 wieczór zebranie towarzyskie członków z urozmaiconym programem.

POSIEDZENIE KOŁA B. K. MATEK CHRZEŚC. WOJ. odbędzie się dziś we czwartek o godz. 6 pop.

w Starym teatrze. Na porządku dziennym koncert spacerowy w Kasynie wojsk. na plabiscy zornośląskiej **Z KRAK. KLUBU SZACHISTÓW.** Dnia 5 marca tj. sobota, o godzinie 6 popoł. odbędzie się walne zgromadzenie i rozdanie nagród zwycięzcom turnieju. Zebranie odbędzie się wyjątkowo w kawiarni Centralnej, dawniej Bisanca, przy ulicy Dunajewskiego L. 2.

REORGANIZACYA SOKOLSTWA. W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie zjazd delegatów okręgów sokolich zachodniej Małopolski i Śląska cieszyńskiego, który się ukonstytuował jako tymczasowy zarząd dzielnicy obejmującej całą połac kraju. Zjazd prócz spraw organizacyjnych omawiał szczegóły zjazdu krajowego w Warszawie w lipcu br. i uchwalił rozpocząć jaknajwyższą propagandę. Zjazd nałożył na członków sokolstwa opłatę 1 Mk miesięcznie na kosztą związane z utworzeniem dzielnicy i zlotem a wreszcie wybrał przewodniczącym dra St. Rowińskiego, zastępcą E. Kubalskiego i skarbnikiem G. Christa — wzywając całe Sokolstwo dzielnicy do intensywniej pracy.

LOTERYA BIAŁEGO KRZYŻA ODRODZONA. Zarząd Okręgowy Polskiego Białego Krzyża zawiadania, ze Loterya Fantowa Polskiego Białego Krzyża której ciągnięcie wyznaczone było między 9 marca i 6 kwietnia br. z powodu niejasności jaka cała ta sprawa przedstawia, zostaje odroczone do czasu następnego ogłoszenia. Osoby i instytucje, które nabyły lub wzięły w konis losy loteryi fantowej, proszone są o zwrot takowych do Zarządu Okręgowego Polskiego Białego Krzyża w Krakowie (Dolna Młyna 13).

(1) WYWOZ TOWARÓW ZA LINIE DEMARKACYJNA — WSTRZYMANO. Dowództwo 6-tej armii komunikuje, że na podstawie paragr. 10 umowy rozejmowej wywóz wszelkich towarów z zachodu na wschód po za linie demarkacyjną, biegnącą 15 km. na zachód od granic państwa jest wzbroniony. Dla przestrzegania tego ustanowiono stacje kontrolne towarów w Czortkowie—Białej, Ostrowie—Berzowicie, Tarnopolu, Brodach, Roźnie i Kowlu. Poza te stacje kontrolne, towary z zasady nie mogą być przepuszczalne, wyjątek stanowią jedynie towary adresowane do wojskowych magazynów, należące do formacji 6-tej armii — oraz towary zaopatrzone w listy przewozowe — wzywane przez intendaturę 6 armii i transporty apro wizacyjne dla ludności mieszkającej jak nafta, cukier, zaopatrzone w listy przewozowe wydziału dla spraw apro wizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

(2) ONEGDAJ NA ZEBRANIU ORGANIZACYJNEM W IZBIE HANDLOWEJ zawiązała się kooperatywa pod nazwą „Związek producentów wiskiny”. Spółdzielnia ograniczona w Krakowie jako zrzeszenie jednoczące hodowców i przetwórców wiskiny koszykarskiej. Na czele Rady Nadzorczej stanął wicemarszałek sejmu poseł Jakób Bojko, w skład zarządu zaś weszli: pp. Franciszek Giza, Mieczysław Fisch, właściciele dóbr, hodowcy i przetwórcy wiskiny, Ferdynand Kalkstein przemysłowiec oraz adwokat dr Ertold Rappaport. Biura Związku mieszczą się w Krakowie ul. Stolarska 15.

NAZWISKA JEŃCÓW POLSKICH W PIOTROGRODZIE. Sekcja Wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie podaje nadesłany jej spis jeńców polskich z wojny polsko-bolszewickiej, znajdujących się obecnie w Piotrogradzie w obozie Izmajłowskim. Ilość jeńców wynosi 474. Na razie podaje sekcyja 50 nazwisk, w następnych zaś dniach poda dalsze nazwiska jeńców. Adamczyk Władysław pułk 2, Adamkiewicz Mieczysław p. 14, Adamski Antoni p. 17, Aderman Abraham p. 18, Eichenzweig Izaak p. 28, Ambrosiak Mieczysław p. 11, Andrejszak Antoni p. 24, Antosiek Ignacy p. 11, Awroński Szloma p. 28, Babski Jan p. 7, Badura Józef p. 38, Bagiński Teofil p. 12, Bagniewski Andrzej p. 159, Bak Michał p. 48, Bak Bronisław p. 13, Bakowski Stanisław p. 31, Bajerczak Jan p. 33, Baod Jan p. 8, Baranik Władysław p. 29, Bardziński Tadeusz p. 38, Barfucizak Józef p. 19, Bantnik Józef p. 15, Blauchowicz Władysław p. 63, Blarzejewicz Piotr p. 39, Bawełnik Dawid p. 30, Betleja Wojciech p. 27, Białocki Władysław p. 2, Biały Józef p. 39, Biały Jan p. 70, Bielski Piotr

alnym parawanem dla swych celów. Jakób z miejsca ofiarowuje mu rękę swej żony, oraz instrukcję, jak pozyskać jej serce, a poeta czuje się w siódmym niebie. Tylko... że Coletta nie potrzebuje więcej pomocy, gdyż tymczasem sama znalazła swe szczęście w osobie młodego oficera marynarki, którego przypadek nasunął przelotnie na jej drodze w pamiętnym dniu powrotu męża, a Baltazar wprowadza teraz do domu, jako swego kuzyna. W psychologicznym momencie, ostateczne porozumienie dwojga młodych następuje błyskawicznie. Coletta w tryumfalnym poczuciu szczęścia, oznajmia swój wybór mężowi, którego dyplomacyę w jednej chwili biorą dwabli. Kocha żonę i ani myśli z nią się rozłączać — dość tej komedii! Na to Coletta ucieka z domu do mamy, a za nią zdąża rozczarowany ale zawsze wierny, Baltazar.

Akt czwarty okazuje napięcie omal nie tragiczne. Dwaj mężczyźni, którzy nie znali się dotąd, mają się spotkać i rozmówić stanowczo. Coletta drży ze zdenerwowania i trwogi: „Pamiętajcie obaj, że w waszym ręku cały mój los. Przysięgnijcie, że zachowacie spokój!” Istotnie, są spokojni, ceremonialnie zimni. Jakób, który złapał się we własne sidła, ma wybadać tamtego, kim jest, czy zdolny zapewnić szczęście Coletty. Już po pierwszych słowach okazuje się, że są kolegami z pola bitwy, że łączą ich wspólne, niezapomniane chwile, o których nie umiemy opowiadać kobietom, ale które wzajem rozgrzewają im serca. Jakób poznaje, że ów intruz, to serdeczny towarzysz, bohaterki chłopak, z którym razem nastawiał pierś niebezpieczeństwu. Poczucie

głębokiej męskiej przyjaźni łączy ich dłońe — w zapale zapominają zupełnie o sprawie, która ich tu sprowadziła. Tymczasem Coletta, zaniepokojona zbyt długą rozmową i podniesionymi głosami, zjawia się raptem i pyta, co postanowili. Dwaj rywale są mocno zmieszani. Oni wcale o niej nie mówili... Zaszło więc coś, czego kobieta nigdy nie zrozumie i nie daruje. Coletta nie chce więcej znać żadnego z nich. A pozbywszy się obu, zasiada nad gruzami szczęścia, z suchemi oczyma, bo na lzy nie pozwala obrabiona duma — i zupełnie nie wie, co począć dalej. Ale od czegoż poczciwy Baltazar? Wierny przyjaciel i prawdziwy poeta, w tej chwili już bez śmiesznej nieśmiałości, wysurwa się z kąta i na zranione serce syczy balsam perswazyi i pociechy: „Kobiety muszą być bardzo wyrozumiałe. Bo dzisiaj nie stanowią już dla mężczyzny całej wartości życia. Spadły w kursie, zupełnie jak waluta. Ci, którzy nie umieją i nie chcą opowiadać o własnym bohaterstwie, — szukają za nie w ich sercu milczącej nagrody. Ale o nią więcej nie proszą. Dawne stosunki powrócą, gdy wypogodzi się życie. Na razie każda kobieta, która nie straciła syna lub męża, powinna czuć się bardzo szczęśliwą — i na tem poprzestać...”

Coletta słucha śmiesznego poety i uczuwa nieznanne wzruszenie. W tej chwili właśnie przynoszą jej mocno spóźniony list połowy Jakóba, pisany w okopach przed bitwą, w którym nareszcie odnajdują się nigdy nie wymówione słowa męskiej tklivosti i tęsknoty, nie wstydzającej się więcej siebie, sam na sam ze śmiercią. Jakoś tak się dzieje, że nawija się i Jakób we własnej

osobie — Coletta zwyciężona, garnie się w ramiona męża, a poeta... usuwa się tym szczęśliwym dyskretnie z drogi.

Rola Coletty odegrana została przez p. Pamcewiczową wedle najlepszej woli artystki, która rozwinęła w niej wszystkie zasoby swego cenionego talentu. Nie jej winą, że te indywidualne wanunki i zalety zupełnie nie idą po linii owej romantycznej meżateczki. Colettę chętnie wyobrażamy sobie drobną, misterną, żywą i lekką jak iskra Paryżankę o barwnem migotaniu kolibra w całej skali kaprysów i czaru, jaki roztacza. Artystka ujęła tę postać zbyt seryo, a stąd uczyniła ją mało prawdopodobną. Pan Nowakowski był niepospolicie szczerem w momencie pozbywania się skóry „bohatera”, małżonkiem w miarę zazdrośnym, za to o wiele mniej dyplomatą, przynajmniej w obrębie własnego domu. P. Rotter-Jarnińska rozbrajała najmniej chętnych tesciowym swą zdolnością budzenia wesołości, każdym zdaniem, wygłaszanem z niewzruszoną powagą, a p. Wasilewski, jako poeta, Baltazar zastąpił nie tylko na szczerzy poklask, ale i na serdeczną sympatyę dla swego biednego niedołęgi, który tak ciepło umiał przemówić w obronie szczęścia tych, którzy bawili się nim jak pajacem. P. Białkowski miał szczególnie dobrą chwałę w ostatniej scenie, wśród rosnącego tempa wspomnień bitewnych. Na wzmiankę zastąpił doświadczonego artysta p. Senowski, który w nieznaczącej roli starego lokaja okazał, ile z takich drobiazgów wydożyć można. E. L.

p. 39. Bimar Władysław p. 39. Binas Władysław p. 17. Bogacz Stanisław p. 34. Bohacz Józef p. 11. Boka Józef p. 16. Bombul Aleksander p. 1. Berawski Wacław p. 8. Borsuk Błażej p. 16. Borvs Wojciech p. 3. Borysiak Mikołaj p. 1. Bożek Kajetan p. 17. Brdowski Stanisław p. 33. Brazyna Stanisław p. 2. Brodowski Andrzej p. 8. Brzed Wincenty p. 3. Buczek Władysław p. 36. Buczkowski Stefan p. 159. Buda Jan p. 17. Buja Józef p. 38. Buianowski Jan p. 1.

DZIWNA KAMIENICA. Pisza nam z miasta: Przy jednej z najruchliwszych arteryi miasta, bowiem przy ulicy Karmelickiej pod numerem 22 istnieje kamienica, zaiste dziwnie przez los upośledzona. Nietylko, że co chwile psuje się tam dzwonek u bramy, co naraża lokatorów na godzinne niejednokrotnie stanie w nocy na ulicy, zanim forsowne dobijanie się do bramy zdola obudzić stróżka, lecz co jakiś czas — a zdarza się to niestety nazbyt często — psuje się coś w gazometrze, wobec czego brama i schody, która mają być oświetlone gazem, tona w egipskich ciemnościach. Stan taki w obecnej chwili np. trwa już mniej więcej od dziesięciu dni. Kamienica ta posiada licznych lokatorów, mieści się w niej bowiem znany pensjonat; nieszczęśliwi ci ludzie muszą codziennie, narażając się na połamanie rąk i nóg, wykonywać istotnie przedewszystkiem ekwilibrystyczne, by bez wypadku dostać przez ciężne schody do mieszkań na drugim piętrze. Należy ro za tem zwrócić uwagę, że ciemność zalegająca brama i schody jest okolicznością sprzyjającą dla rozmaitych żywiołów, czvhających tylko na tego rodzaju okazy. Wobec tego, że właścicielka kamienicy odnosi się z przedziwną obojętnością do kwestyi oświetlenia swego domu, zwracamy się ta drogą do rriarodajnych czynników, by ze względu na dobro i bezpieczeństwo kamienicy zechciały wglądać w tę sprawę.

ZEBRANIE KRAK. INTELIGENCYI LUDOWEJ odbędzie się w sobotę dnia 5 bm. w lokalu redakcyi „Piasta” (Mały Rynek 4) o godzinia 6 wieczorem.

(1.) **BOCHENEK CHLEBA — 200 MAREK.** Drożyzna chleba, od tak dawna gnębiona już ludność krakowska, osiągnęła w dniu wczorajszym istotny rekord. Oto po dwudniowym braku chleba, wywołanym strajkiem piekarzy, ukazał się wczoraj tu i ówdzie ów niezbędny artykuł; niesumienni kupcy wyszukując jednak groźną dla mieszkańców sytuację pobierali za 2-kilogramowy bochenek chleba 200 Mk. Trudno rzeczywiście uwierzyć, że w mieście naszym istnieje urząd zwalczający lichwy, i że toleruje podobne rzeczy w chwili, kiedy ludność zmuszona jest płacić wszelką żadaną cenę, mając nóż na gardle, wobec kilkomiiesięcznego braku chleba kontyngentowego. A współcześnie w Lwowie jest stale chleb kartkowy i kosztuje 25 marek za 1-kilogramowy bochenek!..

(T) **ZROŻE W BECZKACH ZAMIAST SMARÓW.** Przed kilku dniami przytrzymano na stacyi kolejowej Podgórze—Płaszów 6 beczek, deklarowanych jako smary, zawierających jak się okazało 6 worków żyta i 2 worki pszenicy. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

(T) **PODEJRZANA PAKA Z OBJWIEM.** W nocy z 1 na 2 bui, nad ranem przytrzymał posterunkowy pol. Kieć dorozkarcz Nr. 65 Franciszka Rybke na ul. Estery, który wioził 2 panów oraz dość pokaźnej wielkości pakę. Na widok policjanta oby panowie wysiedli z dorożki — jeden z nich począł gwałtownie uciekać — drugi zaś usilnie począł dzwonić do bramy domu pod L. 5. Zanim posterunkowy Kieć zdolał podejść do bramy, pan ów znikł we wnętrzu kamienicy. Tajemnicza paka jak się okazało zawierała wielką ilość obuwia dziecięcego wartości 80 tysięcy marek, wagi 109 kg. Wobec niejasnych tłumaczeń dorozkacza, który twierdzi, że paka owa polecili mu oby panowie odwiedzić z ulicy Miodowej na ulicę Estery 5, zarejestrowano stróża tej kamienicy oraz dorozkacza, którego jednak pozostawiono oźniej na wolnej stopie. Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie wykazało, że paka ta skradzioną została z sieni domu pod L. 36 przy ulicy Dietlowskiej. Za nieprawymi właścicielami paki wszczeto poszukiwania.

(T) **NIEUBALE WŁAMANIE.** Do mieszkania dra Boczara przy ulicy Basztowej 33. wia nał się onegdaj 22-letni Wincenty Dudka, którego jednak przytrzymał na gorącym uczynku. Przy Dudku znaleziono klucze podrobione — zapomocą których dostał się do mieszkania.

(T) **KRADZIEŻ MIESA.** Onegdaj przytrzymał 70-letnia Tekle Garcaś, która usiłowała skraść pewną ilość mięsa wartości 1300 marek w łacie Leona Kuentingera przy ulicy Sebastjana 23.

Rząd i Wojsko

Jak Bank Kupiectwa Polskiego płaci M. S. Wojsk.

Komisarz rządowy z ramienia M. S. Wojsk. szef sekcyi Dr. W. Hofmohl przesłał do dzienników warszawskich następujący komunikat:

„Podaję do wiadomości, że Bank Kupiectwa Polskiego w pierwszym tygodniu mego urzędowania w charakterze komisarza z ramienia M. S. Wojsk. wypłacił na poczet należności M. S. Wojsk. kwotę 100,000,000 Mp., a mianowicie: w dniu 21 lutego 50,000,000 Mp., w dniu 25 lutego 25,000,000 Mp. i 26 lutego 25,000,000 Mp. uskuteczniając jednocześnie wypłaty wszystkim swym klientom w normalnym trybie”.

Czas odnowić przedpłatę!

Tajemnicza historia szafiru hr. Branickiego.

Paryż, w marcu.

(1.) Hrabia Ksawery Branicki posiadał wspaniały szafir, klejnot rodzinny, kupiony we Frankfurcie między r. 1840—1845. Wartość owego klejnotu przewyższała z górą dwa i pół miliona, a dla rzadkości swojej był on wystawiony na wystawie wiedeńskiej w roku 1867 i na wystawie paryskiej w roku 1878.

W lipcu 1918 r. hr. Branicki w czasie okupacji niemieckiej w Warszawie przeniósł się do Paryża, a chcąc ochronić swój szafir przed niebezpieczeństwem kradzieży, nosił go stale w tylnej kieszeni pantalonów. Jakis sprytny kieszonkowiec wykrył tę tajemnicę i zręcznym chwytem wykradł kosztowny klejnot. Hrabia Branicki, mieszkający stale w Paryżu, wniósł skargę do policji na ręce p. Guillaume, dostarczając równocześnie władzy dokładnego opisu szafiru.

Przed pewnym czasem p. Guillaume dowiedział się, że szafir o takim samym wyglądzie i o takim samym ciężarze został nabyty w Paryżu przez niejakiego Feuchtsrangersa, jubilera przy ul. Lafayette. Ten ostatni zapytany oświadczył, że kupił go od niejakiego Alkowickiego, zamieszkałego stale w Kiojdanach na Litwie. Feuchtwanger jednak z chwilą nabycia szafiru odrazu go rozkawałkował na części.

W chwili obecnej kamień rozdzielony jest na dziewięć kawałków, mających kształt kaboszonów lub płaskich kamieni, nadających się do pierścionków. Te kolejne „operacje” sprawiły, że szafir stracił co najmniej 60 lub 80 karatów, poza tem brak jeszcze pewnej liczby odłamków, które muszą się znajdować w rękach innych kupców. W każdym razie kawał-

ki szafiru, będące obecnie w rękach p. Guillaume'a, mają już wartość o wiele mniejszą, którą można ocenić mniej więcej na 185 tysięcy franków.

Hr. Branicki byłby prawdopodobnie nigdy nieo dzyskał ani najdrobniejszej cząstki swego klejnotu, gdyby nie jego stróżka; córka owej stróżki, krawcowa z zawodu, posiadała klientkę, panią Tomaher, żonę jednego ze znanych paryskich rytowników, który w ten sposób przez żonę dowiedział się o historii tajemniczego szafiru. Rytownik ten na parę dni przedtem zupełnie przypadkowo dowiedział się również, iż jeden z jubilerów paryskich ma na sprzedaż wspaniały szafir, ważący 291 karatów. W ten sposób, po nitce do kłębka, trafiono na ślad kradzieży. Interesujące śledztwo jest w toku.

SKŁADKI.

W Administracji naszego pisma złożono:

SKŁADKI. W Administracji naszego pisma złożono: 1) Dla 4-qa sierot no oficerze polskim: zebrane przez Czesia Głowacza w Stopnicy, Ziemi kieleckiej Mk. 595. 2) Na plebiscyt górnośląski: Urząd parafialny obrz. Jacińsk Lipsko Mk. 1230. p. Wareński na ręce Ant. Niedzielczyka Mk. 2050. p. Bisły Tadeusz z Radiowa Mk. 1139. jako czysty dochód ze zabaw urządzonych do 24 stycznia br. włącznie. Dr Hajchel Jen ze Sanoka z „Wieczoru Baick” Mk. 6720. dr Marczynski z Krakowa Mk. 100. p. Zygmunt Weinman z Krakowa z powodu nieporozumienia z p. Karolem w cukierni Michałika Mk. 250. Robotnicy Miejskich Zakładów ceramicznych w Krakowie zebrane w czasie od 22 stycznia do 17 lutego br. Mk. 26050. Urząd pocztowy Kraków 4 Mk 180. Zebrane u pp. Passakosow Mk. 3400. Hr. Grocholski Mk. 500. Uczennice I-szej szkoły handlowej dokształcającej żeńskiej Mk. 1007. p. Zygmunt Singer z Krakowa Mk. 1000. dr Kopczyński i Radca Swoboda zebrane u pp. Barzykowskich we Lwowie Mk. 140. p. Feig z Krakowa znaleźne za kapelusza w wagonie kolejowym Mk. 100. 3) Na ubranie dla żołnierza polskieno: p. Meczński Władysław z Ulanowa nad Sanem Mk. 500.

Wojenne przygotowania Litwy Kowieńskiej.

Warszawa (tel. M.). Profesor Aszkenazy zwrócił się do Ligi Narodów z notą, w której stwierdza, że Litwa Kowieńska koncentruje oddziały swoich wojsk na linii demarkacyjnej. Aszkenazy zwraca się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję oraz o położenie kresu tej niebezpiecznej sytuacji.

Paryż (East Express). Delegat polski Aszkenazy zwrócił się do Rady Ligi Narodów z notą, dotyczącą Litwy Środkowej. Nota zawiadamia Radę, że Litwa Kowieńska koncentruje oddziały w okolicach linii demarkacyjnej. Ostatnio skoncentrowano tam 4 dywizje piechoty z odpowiednią artylerią. Rząd Litwy Kowieńskiej powołuje ciągle nowe roczniki i mobilizuje oficerów. Wobec tego, że armia gen. Żeligowskiego, według życzeń Ligi Narodów zredukowaną jest do jednej dywizyi, a rząd kowieński dysponuje pięciu dywizyami, skoncentrowanymi na pograniczu Wileńszczyzny, dlatego delegat polski w imieniu swojego rządu zwraca się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję, oraz o położenie kresu niebezpiecznej dla Litwy wileńskiej sytuacji.

Projekt plebiscytu na Litwie.

Warszawa (East Express). Na posiedzeniu Ligi Narodów w dniu 1 marca rozważano sprawę zatargu polsko-litewskiego. Komisya pod przewodnictwem pułk. Chardigny, wystąpiła z propozycją następujących zasad konsultacyi ludowej. Głosowanie bezpośrednie, z zupełnym wykluczeniem kobiet, wprowadzenie na Litwie Środkowej nowej administracyi, wprowadzenie oddziałów międzynarodowych, opłacane administracyi i wojsk przez oby strony z góry, z zabezpieczeniem dla nich żywności. Przedstawiciel Litwy Kowieńskiej, Gelwanouska, wystąpił bardzo stanowczo przeciwko konsultacyi oświadczając, że rząd kowieński nie uzna nigdy podobnego rozstrzygnięcia sprawy. Prof. Aszkenazy wystąpił w obronie polskiego projektu przeprowadzenia konsultacyi. W ciągu obrad wypłynęła propozycja ogłoszenia decyzji prze-

prowadzenia nowych rokowań między Polską a Kownem, pod przewodnictwem Hymansa.

Urzędowy komunikat Ligi Narodów.

Paryż (PAT). Jak donosi komunikat oficjalny, Rada Ligi Narodów obradowała w obecności przedstawiciela Polski i Litwy nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Polska i Litwa przyjęły w październiku roku zeszłego rezolucję brukselską, przewidującą przeprowadzenie plebiscytu na terytorium spornem, następnie stworzyły jednak ogromne trudności w sprawie rzeczywistego wykonania powyższego projektu. Pułkownik Chardigny przedłożył Radzie Ligi Narodów szczegółowy plan organizacyi konsultacyi ludowej. Plan ten wywołał gorące protesty ze strony przedstawicieli zarówno Polski, jak i Litwy. Członkowie Rady Ligi wskazywali na ciężką odpowiedzialność, na jaką narzuciłyby się rządy polski i litewski, gdyby zezwoliły na dłuższe przeciąganie się takiej sytuacji niepewnej i niepokojącej w tej części Europy Środkowej. Jakkolwiek przedstawiciele obu zainteresowanych krajów w zasadzie trwają dalej przy akcentowaniu zasady plebiscytu, wszelako Rada Ligi Narodów zdaje sobie sprawę z tego, że żaden z tych krajów nie pragnie w gruncie rzeczy tego plebiscytu w takich warunkach, jakie mogą go jedynie słusznym i sprawiedliwym dla stron obu uczynić. Rada Ligi Narodów prosiła przedstawicieli obu krajów o wystąpienie z nowymi propozycjami konkretnymi, celem umożliwienia rozstrzygnięcia konfliktu w jakikolwiek inny sposób. Po długiej dyskusyi Rada Ligi Narodów zaproponowała, aby zainteresowane oby kraje przystąpiły do bezpośrednich ze sobą rokowań pod auspicjami Rady Ligi Narodów i pod przewodnictwem jednego z członków Rady Ligi Narodów. W dniu jutrzejszym Rada Ligi Narodów będzie obradowała w dalszym ciągu nad konfliktem polsko-litewskim, przyczem powzięte zostaną decyzje.

Polemika o Galicyę Wschodnią.

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych z Londynu wiadomości, podczas dyskusyi w Radzie Ligi Narodów nad sprawą żydów w Galicyi, wydalonych z Austrii, Balfour użył wyrażenia, że Galicya Wschodnia znajduje się chwilowo pod okupacyą wojskową Polski. W odpo-

wiedzi na to profesor Aszkenazy zaprotestował przeciwko temu wyrażeniu. Prof. Aszkenazy oświadczył, że Galicya oddana jest Polsce w administracyę cywilną w myśl uchwały Rady Najwyższej z roku 1919. Wobec tego Balfour cofnął swoje wyrażenie.

Groźba koalicji pod adresem Niemiec.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa ogłasza tekst kontrpropezyj niemieckich i kończy następującym ustępem: Warunkiem powyższych propozycji jest: 1) by plabiscyt na Górnym Śląsku wypadł na korzyść Niemiec, a tomsamem, by Górny Śląsk pozostał przy Niemczech, 2) by trudności światowej komunikacji gospodarczej były usunięte, oraz by zaprowadzono system swobody i równouprawnienia gospodarczego.

Londyn. (PAT) Dnia 1 bm. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie konferencji, w którym oprócz delegatów niemieckich wzięli udział delegaci Anglii, Francji, Włoch, Belgii i Japonii. Lloyd George, prezydent konferencji, otworzył posiedzenie, proponując, by przystąpiono do omówienia kwestii reparacji. Dr Simons zgodził się na to i przedstawił stanowisko rządu niemieckiego odnośnie do uchwał paryskich, oświadczając, że uchwały te w obecnej formie są nie do przyjęcia. Dr Simons przedstawił następnie program kontrpropezyj

niemieckich Lloyd George zauważył imieniem aliantów, że kontrpropezyje niemieckie polegają jego zdaniem, na zupełnym zapoznaniu potrzeb chwili. Alianci będą obradowali między sobą i jutro dadzą odpowiedź.

Paryż. (PAT) Sprawozdawca specjalny agencji Havasa donosi z Londynu: Na posiedzeniu popołudniowym powzięli alianci decyzję, by nie wysłuchać propozycji delegatów niemieckich, gdyż propozycje te są nietylko nie do przyjęcia, lecz nie nadają się również do dyskusji. Lloyd George był bardzo zdziwiony z powodu złej woli, która objawia się w ekspozycji ministra Simonsa. Wszyscy inni przedstawiciele aliantów oświadczyli, że podzielają zapatrywanie Lloyda George'a.

Praga (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu, że na wypadek rozbitcia się konferencji londyńskiej Ententa nie tylko przystąpi do obsadzenia pewnych terytoriów niemieckich, lecz także rozpocznie blokadę flotową Niemiec.

Ruch giełdowy.

Kraków, 3 marca. Ruch na giełdzie krakowskiej nadal słaby. Ilość transakcji nieznaczna. Kursy naogół niedozały znaczących zmian.

CEDELA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 2 MARCHA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 860, 890, czeki — Franki francuskie gotówka 59 62, czeki 63, 66. Marki niemieckie gotówka 13'80, 14'80, czeki 14'50, 15. Korony austriackie gotówka 118, 123, czeki 125, 132. Korony czeskosłowackie gotówka 10'50, 11'50, czeki 11, 12. Lei rumuńskie gotówka 10'50, 11'50. Liry włoskie gotówka 28, 32.

Akcyje Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. „P.H.” „ex” ofiar. 1000, żąd. 1100, transakc. 1025—1100. Handl. Spółka akc. „Impex” ofiar. 625, żąd. 675, transakc. 650. „Polski Glob” Tow. transportowo-handlowe ofiar. 2100, żąd. 2300. Żegluga Polska ofiar. 650, żąd. 950. Zieleniewski ofiar. 7800, żąd. 8200. Warszawska Ska akc. Budowy Parowozów I em. ofiar. 52'00, żąd. 5400. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em. ofiar. 2900, żąd. 3000. „Lemisz” fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5500, żąd. 6000. „Trzebinia” fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 2900, żąd. 2100, transakc. 3000. „Automotor” fabryka samochodów ofiar. 1875, żąd. 1975. „Górka” fabryka cementu ofiar. 7600, żąd. 7800, transakc. 7700. Gal. akc. Zakłady Gór. Siersza ofiar. 5500, żąd. 5700, transakc. 5650. „Tepozet” Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 8000, żąd. 8400, transakc. 8200. Polska nafta ofiar. 3000, żąd. 3300. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 1975—1950. „Oikos” T. A. ofiar. 3900, żąd. 4100. „Pezet” Powszechnie zakłady budowl. ofiar. 1300, żąd. 1500. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebinii ofiar. 2400, żąd. 2700, transakc. 2500. „Krakus” Zjedn. fabr. przetw. wysokokowych ofiar. 3900, żąd. 4100, transakc. 4050. Fabryka porcelany w Cmielewie ofiar. 4000, żąd. 4200.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka sprzedaż 310, kupno 880, Marki niemieckie gotówka sprzedaż 13'20, kupno 14'80, czeki sprzedaż 15'50, kupno 14'95. Korony austriackie czeki sprzedaż 1'30, kupno 1'26.

Akcyje. Bank dyskontowy w Warszawie 1—5 em. 2350, Bank handlowy 1—8 emis. 1625, 9 emis. 1575, 1300, 10 emis. 1550. Handlowy w Łodzi 1575. Kredytowy warszawski 1—3 emis. 2675, 5 emis. 2500. Warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych 9200. Lilpop. Rau, Lewenstein 28600, 28900. Rudzki 20500, 21200, 20950. Starachowice 10200, 10175, 10300. Żegluga 1—3 emis. 2400, 2575, 2525, 4 emis. 2400, 2475. Bracia Jablkowscy 2775, 2875, 2850. Firley 2700, 2650. Warsz. fabryka cukru 8500, 8600. Ostrowieckie Zakłady 8000, 8100. Porkowski 3650, 3725, 3700.

Wiedeń (PAT) Kurs dewiz. Amsterdam 249'25. Zagrzeb 491, Belgrad 1905, Berlin 1154'50, Bruksela 5430, Budapeszt 165, Bukareszt 965, Kopenhaga 130'25. Madryt 124'75, Londyn 2820, Medyolan 2640, Wiedeń — Nowy Jork 727, Paryż 5170, Praga 906'75, Sofia 852'50, Sztokholm 16220, Warszawa 76, Zurych 12025. Dolary 720. Bułgarskie 9'25, Belgijskie 5420, Duńskie 12925. Marka niemiecka 1153'50. Angielskie 2305. Franki francuskie 5155. Holenderskie 24850. Włoskie 2637, Norweskie 12375, Polskie 75'50, Rumuńskie 945, Szwedzkie 16120, Szwajcarskie 11975, Czeskie 206'75, Węgierskie 184'50.

Zurych (PAT) Kurs dewiz: Berlin 9'60, Holandia 206, Nowy Jork 602'50, Londyn 23'37, Paryż 48'05, Medyolan 21'95, Bruksela 44'65, Kopenhaga 107, Sztokholm 134'75, Chrystyania 101'50, Madryt 83'50, Buenos Ayres 210, Praga 745, Budapeszt 1'34, Zagrzeb 4'05, Bukareszt 8, Warszawa 0'68, Wiedeń 1'30, Austriackie stemplowane 0'90.

Praga (PAT) Kurs dewiz: Berlin 127'25, Warszawa 7'80, Marka niemiecka 127'25, Marka polska 6'80.

NADEŚLANE.

Wpisy na kursa handlowe

w Szkole „Harmos”, J. Pilcha w Krakowie, Floryańska 39, II. p. codziennie do 10 marca b. r.

Szkola pisania na maszynie „Harmos” wyucza pisania w godzinach od 9 rana do 8 wieczór. Maszyny wszelkich systemów do dyspozycji. Wpisy codziennie. 9348

Zalew Bałkanu przez Rosyan.

Gdańsk. (PAT) Pod tytułem „Rusyfikacja Bałkanu” zamieszcza „Danziger Neueste Nachrichten” artykuł, w którym podaje, że na Bałkanie przebywa obecnie około miliona Rosyan, z czego 600.000 w Jugosławii. Konstantynopol ma zupełnie rosyjski wygląd. W Zofii wychodzą rosyjskie dzienniki, oraz czynne są rosyjskie banki i przedsiębiorstwa. Centrum życia rosyjskiego na Bałkanie jest stolica Serbii Białogród. Napiw Rosyan do Jugosławii rozpoczął się w pierwszych miesiącach roku 1919, zwiększył się zaś po upadku Denikina, zaś od czasu klęski Wrangla przybrał charakter inwazyj. Wrangel przybył na czele 22.000 ludzi w pełnym uzbrojeniu do Kataro, gdzie też znalazła schronienie jego flota handlowa i wojenna. Flota wojenna Wrangla została następnie na skutek sprzeciwu Włoch skierowana do Toulonu. Armii generała Wrangla rozmieszczono na terenie całego państwa, zwłaszcza w Chorwacji. Miasto

otrzymało rosyjską załogę, a rząd serbski ogłosił urzędowo, że w razie rewolucji Rosyanie będą użyli do jej stłumienia. Zamki w południowych Węgrzech są przeważnie zajęte przez arystokrację rosyjską. Hr. Bobryński, były gubernator galicyjski na początku wojny światowej, pełni obecnie funkcję zarządcy zasiekwestrowanych dóbr arcyksięcia Fryderyka. Kolonizowanie Rosyan odbywa się obecnie w całej pełni. Rząd serbski wydał w przeciągu krótkiego czasu 120 milionów denarów na kolonizację kozaaków dońskich na Kosowem Polu. W Białogrodzie czynny jest bank rosyjski; wychodzi gazeta rosyjska pod tytułem „Russkaja Gazeta”. Większość posad w administracji serbskiej zajmują Rosyanie. Oni to budują koleje, fabryki i zakładają różne przedsiębiorstwa. Zdaniem „Danziger Zeitung” wszystko wskazuje na to, że tron serbski jest przygotowany dla rosyjskiej dynastji Romanowych.

Sprawa Banku Kupieckiego.

Warszawa. (Tel. M.) Minister dr Stesłowicz przeczy, jakoby miał coś wspólnego z bankiem kupiectwa polskiego.

Komisja skarbowo-budżetowa i wojskowa kontynuowały dyskusję nad stosunkiem ministerstwa spraw wojskowych do banku kupiectwa polskiego. Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucję posła dra Liebermanna:

Komisja skarbowo-budżetowa i wojskowa po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli rządu w sprawie udzielenia przez ministerstwo spraw wojskowych bankowi kupiectwa polskiego akredytywy na 288 milionów marek, przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, w myśl którego poczyniono wszystkie zarządzenia, aby ochronić skarb państwa od wszelkiej szkody, wdrożono dochodzenia sądowe i administracyjne, celem pociągnięcia do odpowiedzialności i surowego ukarania winnych jakiegokolwiek nadużycia w tej sprawie, poruczenie nadzwyczajnej komisji rewizyjnej przeprowadzenia energicznego śledztwa celem wykrycia winnych, niezależnie od dochodzeń sądowych i administracyjnych.

Komisje wzywają rząd, aby czuwał nad spieszem ukończeniem tych dochodzeń i w ciągu dni 14 zdał sprawę z ich wyniku połączonym komisjom skarbowo-budżetowej i wojskowej. Tensam obowiązek nakładają komisje na nadzwyczajną sejmową komisję rewizyjną. Referentem powyższych wniosków na plenum Izby wybrano posła Liebermanna.

Delegat Gałeczki w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Przybył do Warszawy delegat generalny małopolski, dr. Gałeczki i od-

był konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, Skulskim.

Oblawa na gniazda paskarskie.

Warszawa (PAT). „Naród” donosi: Wczoraj, w ciągu całego dnia agencja śledczej policji dokonywała rewizji w kantorach przewozowych i w biurach ekspedycyjnych, które zajmują się magazynowaniem towarów. Sześć takich biur zostało opieczetowanych i zamkniętych. Dokonano licznych aresztowań z polecenia sądu okręgowego. Nocy dzisiejszej w dalszym ciągu policja dokonywała szereg rewizyj, przyczem wielu paskarzy aresztowano.

13 milionów na plabiscyt górnośląski.

Warszawa (PAT) Do kasy stowarzyszenia kupców polskich do dnia 13 lutego br., jak donosi „Kurier Warszawski” wpłynęło 15 milionów marek na rzecz plabiscytu górnośląskiego.

Śmierć króla czarnogórskiego.

Paryż (East Express, Radio). Donoszą o śmierci króla Czarnogóry, Mikołaja.

© K
Wyświetla od 1 do 7 marca b. r.
W ©

MAKS LINDER

w 6-aktowej znakomitej komedyo-farsie p. t.

„Kawiarenka”

Atrakcja sezonu. — Niezwykle humorystyczne sceny.

Od wtorku dnia 8 marca „Dama ze słonecznikiem” z L. Dorian.

I
N
O
A
N
D
A

TEATR SWIETLNY
„UCIECHA”
Od czwartku dnia 3
do środy 9 marca

HISTORIA MAUD GREGAARD

Druga serya największego, najwspanialszego filmu współczesnego

„WŁADCZYNI SWIATA”

Druga serya jest opowiadaniem życia Maud Gregaard „przyjaciółki żóitego człowieka”, Dra Kien-Lunga.

Część ta stanowi dla siebie zamkniętą i zrozumiałą całość.

Kto chce aby jeszcze zobaczyć pierwszą część „Król żebraków”, może ją oglądać od piątku 4 bm. w Kinie Z. CHĘTA

TEATR SWIETLNY
„UCIECHA”
Od czwartku dnia 3
do środy 9 marca

WYBNE OGLASZENIA

POSZUKUJE z wiosną bieżącego roku posady na większych obszarach jako pomocnika tymczasem. Mam ukończoną szkołę rolniczą z postępem bardzo dobrym, a świadectwem z praktyki mogę służyć. Zapytania pod „Rząca 2400” do Administracji Gońca Krak.

CHCE KUPIC miły wodny lub tańb nowy albo inny. Zgłoszenia do Rudolfa Wojasa, wies Podolany p. Udów, Małopolska.

PRZECA s parcie ogrodowe 3 morgi 57 sąm (5 km, od Krakowa), ogrodzoną siatkę drucianą, z domkiem murowanym o 1 obszar, rym pokój i kuchnia ze styciem i pianicą, stajenką, chawik, studzinka, około 140 szt. drzew owocowych między h pierws orządne, gatunku, z inwentarzem żywym za cenę 3000 dolarów. Zgłoszenia w Adminstr. Gońca Krak. pod „M. B”

WAZA i Świątkowa śmierci s. p. Kotelny Józefa, żołnierza 16 pułku armii austr., który zgnął na tronie w listopadzie 1918 r. zechcą podać swój adres i opisać szczegóły z tej chwili za odpowiednim wynagrodzeniem do Stanisł. Dyrda w Jasienicy, p. Sułkowice, Małopolska.

KARJA powołując wojskowa na nazwisko Franciszek Holowiński, Birówka, pow. Jasio, zginęła 27-go lutego między Jasiem a Stróżami. Znalazca za wynagrodzeniem zgłosić się pod powyższym adresem.

WAZNIA sęj aperty wojskowe skradzione na nazwisko Stanisł. Kosa w Krakowie.

ZUMORZ p ptery wojskowe na nazwisko Roman Dubas Kraków, Sławkowska 6, unieważniam.

Starszego pomocnika z branży żelaznej i maszynowej poszukuje A. M. KIERSKI i SKA Lwów, ul. Kopernika 4.

Prawdziwa Uczelnia pisania na maszynach systemem amerykańskim jest tylko u LUDWIKI AKSMANA Kraków Tel. 32.83. Szewska 1.

KROJ i SZYCIE. Z powodu podrozenia robót krajeckich, każda praktyczna Pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia w szkole kroju „Józefina”, ul. Długa 11. Kurs zacznie się 3-go marca 1921.

Młoty kamieniarzkie do kamieniołomów i robót drogowych — poleca ze skąd firma Juliusz Weiss. Przedsiębiorstwo budowy dróg żel we Lwowie, ul. Pełockiego 26.

Motor ropowy „Diesla” 20 H. P. nowy ma zaraz do sprzedania Import & Eksport towarów żelaznych i narzędzi stalowych, artykułów technicznych i maszyn A. M. KIERSKI i SP. z ogr. odp. Lwów. ul. Kopernika L. 4.

Jedyna w Polsce Fabryka dyamentów do rżnięcia szkła H. SZEFFEL, Warszawa, Graniczna 16. Firma istnieje od roku 1882.

Portrety z każdej fotografii artystycznie wykonuje Zakład portretowy Karsk 3337 Kraków, ul. Czarnowiejska 5.

Papiery listowe zeszyty szkolne, pocztówki, albumy, ramki, cygarniczki, portfele skórkowe poleca Stanisław Rąb Kraków, ul. Sławkowska 4.

Gruntowną naprawę maszyn do pisania uskuteczania najstarsza w Małopolsce pracownia mechaniczna W. Keyha, Floryańska 3.

SZACHY i SZACHOWNICE kółka do toreb, huśtawki i aparaty gimnastyczne starannie wykonane do nabycia u hrmy

Wiktor Wanderer Skład farb i pertumeryi Kraków, ul. Szewska 21.

Wnieś do dokumenty wojskowe na nazwisko Stanisł. Stanowskiego skradzioną w d. 26 lutego 1921 w Wadowicach.

Wnieś kartę odroczenia na nazwisko Krupy Maryana z Krakowa unieważniam.

Wnieś Złotą kartę unieważniam L. 351 na nazwisko Rys Wawrzyniec, ur. 1892 w T-porzysku koło Jordana w unieważniam.

Wnieś SREBRZONĄ, ur. r. 1829 z Toporzyska koło Jordana skradzioną kartę odroczenia, którą się unieważniam.

KURSA MATURYCZNE Kraków, Karmalicka 56, II. p. pod osobistym kierownictwem prof. B. Batorym-wiecha. Przygotowują do matury gimn. klas., gimn. reanl., szkoły realnej i seminarjum naucz. Kursa w zakresie 4 klas niższej szkoły średniej. Kursy 2b orowe, jednoroczne i 2-letnie. Nadto prowadzimy analogiczne kursy kore-pendencyjne wszystkich typów szkoły średniej z pomocą instrukcyj pisemnych. Uczą ukwalifikowani profes-orowie szkół średnich i seminarjów naucz. Jeszcze kilka miejsc jest wolnych. Kierownik fachowy przyjmuje i udziela informacji bezpłatnie codziennie od godz. 4-5. Sekretaryat jest czynny od godz. 10-1 i od 3-7.

Czernidło do butów pastę do obuwia czarną, żółtą i białą, wazelinę do skór poleca Fabryka mydła, smarów i artykułów chem.

„Kotwica” w Krakowie, ulica Lubomirskiego 1. 41. Dla konsumów i sklepów hurtown. poleca



które pod względem jakości przewyższa wazelkę wyroby krajowe i zagraniczne FABRYKA MYDŁA w Podgórzu, Józefińska 41.

Przeczytajcie najświeższy numer „Szczutka”! Szczutek to najpoczytniejszy tygodnik humorystyczny w Polsce Szczutek to niezawisły organ satyry politycznej Szczutek to najmięsza lektura w sezonie podroży w góry, nad morze i do zarojewsk. Prenumerata miesięczna 16 Mk. Cena pojedynczego numeru 2 Mk. Do nabycia we wszystkich biurach pocztowych, księgarniach, tytoniarniach (triflako) REDAKCYA I ADMINISTRACYA: LWÓW. UL. SOKOŁA L. 4.

DYREKTOR energiczny, b. kierownik przedsiębiorstwa ceramicznego, obecnie dyrektor je inej z większych fabryk, pragnie zmienić posadę. Reflektuje tylko na stanowisko kierujące, najchętniej w przemyśle ceramicznym Łaskawe zgłoszenia pod „Dyrektor” do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA NA PROWINCYI ZIEMIA LUBELSKA (LUBLIN, ULICA KOŚCIUSKI L. 8) NAJWIĘKSZY POLSKI DZIENNIK PROWINCYONALNY SZESKASTY ROK WYDAWNICTWA Jedyny w Królestwie Polskiem dziennik prowincjonalny wychodzący dwa razy dziennie szeroko rozpowszechniany na prowincyi Król. Polskiego i Małopolski, a zwłaszcza na terenie wielkiego i bogatego Województwa Lubelskiego, liczącego 3 miliony mieszkańców. Najlepsze na prowincyi miejsce ogłoszeń.

Nawozyszczuczne dostarcza firma Olga Krześniowska Lib.ż., Małcopolska. 8205

PRZEGLĄD NAFTOWY wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca Adres Redakcyi i Administracji w Krakowie: ul. Jagiellońska 1. 15, Nr. tel. 24-31 w Warszawie: ul. Bielańska 18, Nr. tel. 303-83 3210

BIKLINGI I-a wyrób ze świeżych ryb dostarcza od 15 lutego codziennie po najtańszych cenach dziennych targowych. 3221 FABRYKA KONSERW RYBN. „OSTRYGA” Oświęcim.

Osełki białe Aluminium, czarne Karborundum w skrzywniach po 250 sztuk i Papier szmerglowy i glaspapier poleca DOM HANDLOWY F. Kastalski i Sp., Bielsko, Józefa 33.

Do natychmiastowej dostawy z fabryk: Maszyny parowe Motory benzynowe Kotły parowe Łamacze kamieni Walce drogowe Urządzenie gorzelni BIURO INŻYNIERSKIE ZJEDNOCZONYCH FABRYK MASZYN TOW. AKC. gazdalem SKODA, RUSTO, BROMOVSKY, RINGHOFFER Kraków, ul. Gertudy L. 2, 3337

Najtańsza powieść w Polsce! Tajemnice Sahary Sensacyjna powieść Piotra Benoit. Wstrząsający dramat, który stanowi motyw tego utworu, obłitu e w tajemnicze zawłania, trzymające uwagę czytelnika w najwyższym napięciu. „TAJEMNICE SAHARY”, związane truszą z dziełami legendowej „Atlantydy”, wciągają nowo światło na losy tej zagadkowej wyspy, która zapaść się miała przed wiekami w głąbie oceanu. Roważane tych odległych wypadków z naszym życiem współczesnym uodają szczególnego uroku tej egzotycznej powieści, w której miłość i namiętność odgrywają rolę górującego czynnika wśród nawalu na ciekawszycu kontaktów. Wysoki poziom literacki, na jakim utrzymany jest cały tok opowiadania, doskonała znajomość serca ludzkiego, postawionego wobec tragicznej kolizji miłości i obowiązku, stawiają „Tajemnice Sahary” w rzędzie najlepszych publikacji współczesnych, czyniąc z powieści tej jedną z najciekawszych nowości sezonu. Cen egzempl. 30 Mk, z przes. poczt. 37 Mk. Dla ouspzedawców znaczny rabat. Zamówienia przyjmuje Administracja Gońca Krakowskiego, Kraków, ul. Długajewskiego 7.

Reklama dźwignią handlu!!!